Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 295. — ROK XXXIV.

NIEDZIELA 30. PAŹDZIERNIKA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Szwarcbartom wolno mordować!

Żydzi słusznie uważają uwolnienie przez sąd paryski Szwarcbarda za swoje wielkie zwycięstwo. Istotnie, zwycięstwo to jest wielkie, a dla nas tem boleśniejsze, że żydowskiej potędze uległo małodusznie sumienie chrześcijańskie. Morderca, pewny uwolnienia, grał przed sądem w prowokacyjny sposób rolę „bohatera", który uwolnił świat od moralnego potwora.. Wiedział, że włos mu z głowy nie spadnie, bo stoi za nim solidarny Izrael wraz ze sprzymierzonemi potęgami. Żądał uznania za swój czyn „mściciela ofiar pogromów" i otrzymał je w werdykcie uwalniającym, podyktowanym przez tchórzostwo i brak charakteru. Przysięgli paryscy z reguły uwalniają morderców, którzy dokonali zbrodni pod wpływem afektu. Ale w tym wypadku owej namiętności, rzekomo wykluczającej poczytalność. nie było, bo Szwarcbart nie znał Petlury, a zbrodni dokonał w siedm lat po zajściach na Ukrainie, gdy już sam upływ czasu między pobudką a czynem wyklucza nieodparte działanie afektu. Przebieg procesu przemawia za tezą, że zbrodni dopuścił się na zimno, obliczywszy przedtem dobrze szanse swej bezkarności. Proces z korowodem ofiar pogromów, z patetycznymi gestami obrońcy był dalszym ciągiem uplanowanego przedstawienia. Komedja udała się doskonale, aktorzy otrzymali miljonowe honorarja, a Szwarcbart pojedzie do Bolszewji z odczytami, gdzie go zapewne Sowiety odznaczą Czerwoną Gwiazdą. Wszak wyświadczył im, on i jego współwyznawcy, olbrzymią przysługę, nie tylko bowiem zamordował ich niebezpiecznego wroga, ale i skompromitował narodowy ruch ukraiński.

Proces paryski zademonstrował przed Europą nie tylko wszechwładny, niszczący w sumieniach poczucie sprawiedliwości wpływ żydostwa, ale i zdecydowaną nienawiść, z jaką żydzi odnoszą się do idei narodowej. Przecież to samo, co teraz w Pa[illegible] z ruchem ukraińskim, usiłowali zrobić żydzi z polskiemi dążeniami państwowemi w roku 1919. Chcieli utopić je w błocie hańbiących oszczerstw. Wówczas to, w czasie obrad konferencji pokojowej, zasypywali Paryż i Londyn telegramami o pogromach w Polsce, a polskich delegatów na konferencji piętnowali jako pogromszczyków. Sam widziałem wówczas w ręku konsula polskiego w Londynie pismo żydowskie zapełnione pełnemi grozy obrazami pogromów w Polsce. Polska była wówczas słaba, i żydzi mieli nadzieję, że uda im się na kongresie uzyskać okrojenie jej granic i skazanie na bezsilność. Dzisiaj prowadzą podobną kampanję przeciw narodowej Ukrainie. W latach 1919 i 1920 popierali Petlurę i uzyskali od niego wielkie koncesje: osobne ministerstwo i szerokie prawa narodowe. Pogromy, jakie wówczas wybuchły, były dziełem żywiołów, które z tem zbyt daleko idącem uprzywilejowaniem żydów pogodzić się nie mogły, a nad którymi Petlura nie panował. Od tego czasu żydzi zmienili orjentację. Rządy bolszewickie zapewniły im taką przewagę polityczną i gospodarczą na Ukrainie, że żydzi niczego bardziej się nie obawiają, jak upadku sowietów w Charkowie. Rząd sowiecki rozpoczął przecież nad Morzem Czarnem kolonizować żydami zwarty obszar ukraiński, by wytworzyć specjalną żydowską republikę w łonie Sowieckiego Związku. Przeciw tym to planom, rozdzierającym jedność narodowego obszaru ukraińskiego wystąpiła grupa emigrantów w Paryżu, skupiająca się przy Petlurze. Szwarcbart zeznał otwarcie, że do popełnienia mordu pchnęły go artykuły w „Trezubie", pisane wprawdzie nie przez Petlurę, ale przez jego zwolenników, a zwalczające ów projekt kolonizacyjny. Szwarcbart i jego obrońca wołali w sądzie patetycznie, że to jest agitacja pogromowa i że redaktorów należy wydalić z Francji. Oto, za co poległ Petlura: za obronę ukraińskiej ziemi przed kolonizacją żydowską. Dopiero wtedy, po przeczytaniu tych artykułów, przypomniał sobie Szwarcbart pogrom w Płoskirowie i — zamordował Petlurę, a żydzi całego świata uchwalili zohydzić ruch narodowy ukraiński, jako pogromowy. Plan udał się w zupełności...

Tak mszczą się żydzi na słabych narodach za opór przeciw ich planom. Obyż z procesu paryskiego wyciągnęły naukę wszystkie narody, w których żydostwo — jak np. w Polsce — dąży do zajęcia roli gospodarza ich ziem. Niebezpieczeństwo jest wielkie...

Jan Matyasik.

Dekret prasowy nie obowiązuje?

„Kurjer Poznański" donosi, że w środę odbyła się przed sądem okręgowym w Ostrowiu Wielkopolskim rozprawa przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Gazety Koźmińskiej" Majerowiczowi. Sąd uwolnił oskarżonego, wychodząc z założenia, iż dekret prasowy, jako uchylony przez Sejm nie obowiązuje.

Czy będzie nowa 16-tka?

Warszawa. (Telef. wł.). Podaliśmy już o kończących się **rokowaniach przedstawicieli mniejszości narodowych w sprawie utworzenia bloku mniejszości narodowych,** na wzór sławnej **szesnastki z poprzednich wyborów. Rokowania postępują nieustannie i dobiegają końca.** Lada dzień zostanie przez zainteresowane strony ogłoszony **w tej sprawie oficjalny komunikat.** Blok mniejszości mieszczańskiej **można uważać za dokonany,** natomiast ugrupowania socjalistyczne wśród **mniejszości pozostają na razie na uboczu.** Wielką obawę dla rokujących stanowił proces Szwarcbarta w Paryżu. Przypadł bardzo nie w porę zarówno dla żydów jak i dla Ukraińców. Groził on konsekwencjami politycznemi. Mógł stworzyć taką atmosferę psychiczną, iż uniemożliwiłby utworzenie bloku, a tymczasem zakończył się szybko. Każdego może uderzyć pośpieczne **jego zakończenie.** Pod naciskiem Warszawy **i innych środowisk, jak np. Pragi** postanowiono raczej zrzec się dalszego prowadzenia procesu, byleby nie **uniemożliwić sobie sytuacji przy nadchodzących w Polsce wyborach.**

Dodać należy, że **ortodoksi,** którzy przy wyborach w r. 1922 należeli do **bloku, obecnie uchylają się od współdziałania.** Podobnie też **i żywioły socjalistyczne,** a nie wykluczone, że **również i demokraci żydowscy oraz ludowcy.**

SENATOROWIE Z. L. N. OFIAROWALI DJETY NA MACIERZ SZKOLNĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) Grupa senatorów Zw. Lud. Nar. **nie przyjęła diet za miesiąc październik i przyznała je w połowie** na Macierz Szkolną, **a w połowie na T. S. L.**

Kwoty ofiarowane na szkoły polskie wynoszą 8.557 zł.

—o:o—

Okręgi nowych izb przem.-handl.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyło się drugie z kolei posiedzenie Komisji Doradczej. dla sprawy organizacji Izb Przemysłowo-Handlowych. Komisja wypowiedziała się definitywnie za utworzeniem Izb; **w Warszawie** dla Województwa Warszawskiego, **w Sosnowcu** dla Województwa Kieleckiego, **w Łodzi** dla Województwa Łódzkiego, **w Lublinie** dla Województwa Lubelskiego i Wołyńskiego, **w Wilnie** dla Województw: Wileńskiego, Białostockiego, Nowogródzkiego i Poleskiego, **we Lwowie** dla Województw: Lwowskiego (z wyłączeniem kilku powiatów przylegających do Województwa Krakowskiego), Stanisławowskiego i Tarnopolskiego (z równoczesnem zlikwidowaniem Izby w Brodach), **w Krakowie** dla Województwa Krakowskiego i kilku powiatów Województwa Lwowskiego.

Co do Województw Poznańskiego i Pomorskiego wypowiedziano się przy skasowaniu Izby w Toruniu **za utworzeniem na tym obszarze trzech Izb Przemysłowo-Handlowych,** z których jedna ma być w Poznaniu.

Sprawy Izb na Śląsku **na razie nie podnoszono,** gdyż nie jest jeszcze załatwione rozciągnięcie na Śląsk Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Izbach Przemysłowo-Handlowych.

PODNIECENIE WŚRÓD MŁODZIEŻY.

Kraków. Zebranie „Młodz. Wszechpolskiej" odbyło się w „Szarej Kamienicy". **Pod Uniwersytetem zebrało się około 300 akademików, których radykalni demagogowie usiłowali skłonić do ulicznej demonstracji.**

Senat Un. Jag. uchwalił wyrazić młodzieży uznanie za umiarkowanie, jakie okazała na wiecu. Rektor zaprosił prezesów stowarzyszeń na konferencję w poniedziałek o godz. 5-tej.

—oo—

O czem piszą inni?...

Znaczenie wystąpienia sen. Bojki.

Wraz z nim wystąpiło trzech posłów z „Piasta“.

Prasa rządowa stara się znaczenie kroku sen. Bojki wyolbrzymić. Nareszcie znalazła wybitnego i uczciwego polityka, który powtórzył oklepane i nieszczere frazesy o „sanacji“ stronnictw. Według „Głosu Prawdy“ „stratowane cnoty podnoszą głos“. Natomiast „Robotnik“ nie entuzjazmuje się.

„Sądzimy, że wieś polska jest aż nadto rozproszkowana. Czy nie prościej byłoby zasilić szeregi istniejących już partyj włościańskich? **P. Bojko popierał dotąd, o ile wiemy, prawicowy kurs p. Witosa i w roku 1923 i w 1926. Czy zamierza naprawdę wrócić do demokracji? Jeżeli tak, — bardzo pięknie. Jeżeli nie, korzyść wypadnie raczej znikoma“.**

Do sen. Bojki przyłączyło się dotąd trzech posłów: **Fr. Maślanka, M. Dąbrowski i Wł. Kosydarski.** Pierwszy z nich już cztery razy — conajmniej — zmieniał polityczne przekonania. Był w „Piaście“, potem w S. K. L., następnie w Ch. N., znowu w S. K. L. i znowu w „Piaście“. Gdy opuszczał Stronnictwo Katolicko-Ludowe, jakieś pismo, jakby proroczym duchem wiedzione, przepowiadało niedelikatnie: nie utyje Witos na tej maślance. Pos. M. Dąbrowski zmienia przekonania po raz drugi. W latach 1920 i 1921 gwałtownie zwalczał w swym „Il. Kur. Codz.“ „paskopiastów“; otrzymawszy mandat wstąpił do ich klubu. Wreszcie pos. Kosydarski zmienia przynależność partyjną zdaje się po raz pierwszy.

Ponieważ sen. Bojko dał się niestety obałamucić politykom „chłopskim“, przeto warto przytoczyć głos „Chłop. Sztandaru“ („Wyzwolenie“) o tem „klasowem“ Stronn. Chłopskiem:

„Wy nie jesteście stronnictwem, ani zespołem polityków. **Wy jesteście towarzystwem wzajemnych ubezpieczeń waszych mandatów, bez których żyć by wam było trudno. Ale pamiętajcie, że z 34 posłów, którzy zdradzili Wyzwolenie w poprzednim Sejmie, tylko paru przeszło od Sejmu obecnego. Lud w swoim rdzeniu, w swojej duszy zbiorowej brzydzi się zdrajcami, ma dla nich pogardę i odwraca się od nich, a czyniąc to, stwierdza, że ma w swojej zbiorowej duszy poczucie prawości. I was niewielu tu powróci na nowo wybranych“.**

Zmiany w „Głosie Prawdy“.

„Rzeczpospolita“ twierdzi, że zaszły zmiany w podstawach finansowych „Głosu Prawdy“.

„Mianowicie 50 proc. własności pisma **nabył znany miljoner senator Szereszewski (żyd), organizator bloku mniejszości przy wyborach 1922 r.**

Drugą połowę w tej dziwnej spółce zatrzymuje „sanacja“.

Następstwem zaszłej zmiany będzie objęcie kierownictwa pisma przez p. Florjana Sokołowa i wyjazd p. Stpiczyńskiego na dłuższy urlop“.

P. Florjan Sokołow jest synem Nachuma Sokołowa, najwybitniejszego przywódcy ruchu syjonistycznego.

Uwolnienie Szwarcbarta a skazanie Kowerdy.

Nawet lewicowe, wcale nie „antysemickie“ pisma przyjmują wyrok w sprawie Szwarcbarta ze zdumieniem. „Kur. Poranny“ porównuje zamordowanie Petlury z zamordowaniem Wojkowa. Kowerda też mścił się za krzywdy swego narodu, a Wojkow ponosił za nie odpowiedzialność; sam miał zarządzić stracenie rodziny carskiej. Mimo to sąd polski ukarał go surowo i już pół roku siedzi w więzieniu. Może być jednak ułaskawiony.

„Po uwolnieniu Szwarcbarta — pisze Kurjer Poranny — **odmawianie łaski Kowerdzie wydaje się dłużej trudnem do pomyślenia dla oshipiałych paryskim wyrokiem sumień.** Oczekiwać tedy należy, że podjęta będzie akcja zbiorowej prośby publicznej do Prezydenta Rzplitej, aby skorzystał ze swego przywileju łaski w stosunku do młodzieńca, którego szalony, krwawy i potępienia godny czyn spełniony został przy przyćmionej odpowiedzialności pod wpływem tej samej propagandy krwiożerczej, która wetknęła morderczą broń w ręce daleko bardziej odpowiedzialnych i świadomych swoich czynów zabójców Worowskiego i Petlury“.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Walka o koronę w Rumunji.

OJCIEC PRZECIW SYNOWI.

Było do przewidzenia, że ks. Karol nie porzuci myśli o koronie rumuńskiej... Opuściwszy kraj z powodu nieszczęsnych afer romansowych, które go poróżniły z rodziną, z matką zwłaszcza, tułał się po Francji, Szwajcarji i Włoszech, wraz ze swoją ostatnią „małżonką“ panią Lupescu, aż się doczekał korzystnej dla siebie zmiany warunków. Ojciec umarł, — parlament oddał tron jego dziecku, 6-letniemu dziś Michałowi, — władzę nominalnie objęła niedołężna Rada Regencyjna, faktycznie zaś Bratianu, leader stronnictwa liberalnego, polityk zręczny i zdolny do decyzji, niezbyt jednak w kraju, zwłaszcza na wsi, popularny... Któryżby z pretendentów do korony, mający zwłaszcza prawa krwi do niej, nie zechciał skorzystać z takich okazyj!

Zapowiedzią wystąpienia ks. Karola był jego wywiad z „Matin'em“ z dnia 31 lipca b. r. Były następca tronu oświadczył w nim krótko i węzłowato, że —

pretensje swoje do tronu podtrzymuje i że się domaga, by sam naród w drodze plebiscytu rozstrzygnął jego sprawę.

Bratianu — rzecz jasna — nie dopuścił do ogłoszenia tego wywiadu w kraju, ale nie mógł zapobiec szerzeniu się o nim i o zamiarach ks. Karola wieści, które teraz zaczęły wnikać w społeczeństwo i coraz bardziej je animowały. Trudno się temu dziwić, jeśli na tronie posadzono dziecko.

Znamiennem jest, że najwięcej sympatyj znalazł ks. Karol w ludowych stronnictwach rumuńskich (w transylwańskiem stronnictwie p. Maniu, w radykalnem „chłopskiem“ p. Lupu i nawet w „ludowej“ partji jen. Averescu), natomiast ma przeciw sobie partję liberalną, kierowaną przez braci Bratianu, partję rozporządzającą największemi bez kwestji wpływami w kraju.

Ks. Karol nie siedział bezczynnie — jak dowodzą ostatnie wypadki — w Paryżu. Mimo ostrych sankcyj rządowych zdołał nawiązać kontakt z politycznemi osobistościami kraju, mianowicie z p. Maniu i z otoczeniem jenerała Averescu. **I nie tylko kontakt, ale stałe i ścisłe związki. Przy pomocy zaufanych kurjerów kierował organizowaniem na swoją korzyść opinji, przemycał do kraju odezwy, — jednem słowem przygotowywał grunt do zdecydowanego wystąpienia.**

Że te przygotowania posunięte były dość daleko i przybrały poważne rozmiary, świadczą dwa fakty. Pierwszym było oświadczenie ks. Karola z przed tygodnia w sprawach politycznych. **Romantyczny książę, który dotąd uchodził za zdeklarowanego przeciwnika parlamentu, a zwolennika dyktatury na wzór Mussoliniego, zaprzeczył, jakoby takim poglądom kiedykolwiek hołdował. Oświadczenie to było obliczone najwidoczniej na skaptowanie demokratycznych żywiołów, względnie na rozproszenie ostatnich zastrzeżeń przeciw ks. Karolowi w łonie partyj ludowych.**

Drugim zaś poważnym znakiem akcji ks. Karola była nieco późniejsza jego zapowiedź zerwania z panią Lupescu. Ta „ofiara serca“ miała znów na celu zjednanie żywiołów religijnych i umiarkowanych.

Najlepszym zresztą dowodem, że akcja ks. Karola przybrała poważne formy i zaczęła zagrażać spoistości państwa, jest zachowanie się premjera, p. Jana Bratianu.

Już przed dwoma dniami doniosły pisma, że na rozkaz premjera został uwięziony pośrednik między ks. Karolem a krajem, p. Manoilesco, b. podsekretarz stanu, — że przy nim znaleziono kompromitujące ks. Karola dokumenty, — że wreszcie p. Manoilesco ma stanąć przed sądem doraźnym pod zarzutem zdrady stanu. Równocześnie zaaresztowano szereg osobistości ze świata politycznego i zamknięto granicę.

Co się potem stało i jak się dziś przedstawia sytuacja wewnętrzna w Rumunji, trudno powiedzieć, ponieważ wszystkie wiadomości z Rumunji wychodzące są kontrolowane przez władze rządowe.

Faktem jest tylko, podanym zresztą przez rządową ajencję, że **przeciw uwięzieniu p. Manoilesco, wniosły protest wszystkie partje stojące w opozycji do p. Bratianu,** od radykalnych „zaranistów“ p. Lupu i narodowo-chłopskiej partji p. Maniu do partji ludowej jen. Averescu. Ostatnio jednak podają wiedeńskie pisma wiadomość z Bukaresztu, jakoby „zaraniści“ mieli się wycofać z akcji na rzecz ks. Karola. W razie sprawdzenia się tej pogłoski, szanse ks. Karola spadłyby znacznie, bo radykalni „zaraniści“ rozporządzają dużemi wpływami na średnie włościaństwo.

Tak więc wystąpienie ks. Karola zagroziło poważnie Rumunji. I to w chwili bardzo trudnej dla niej.

Przed Rumunją stoją obecnie wielkie prace, zaledwie rozpoczęte: rewaloryzacja „leja“, reforma administracji uchwalona przed rokiem, wzmocnienie międzynarodowego stanowiska ze względu na chroniczne niebezpieczeństwo bolszewizmu.

W tej ciężkiej chwili zjawia się romantyczny książę ze swemi pretensjami do tronu, których się zresztą swojego czasu zrzekł dla pięknych oczu pani Lupescu, i wszczyna akcję mającą na celu stracenie własnego syna z tronu. Takie wystąpienia sądzi historja na podstawie skutków, które powodują. **Już dziś jednak widać, żeks. Karol wpędza kraj w zamęt, z którego bodaj czy nie zechce skorzystać sąsiad od zachodu, zachęcony akcją lorda Rothermeera, a na pewne będzie korzystał sąsiad od wschodu.**

Polskę łączy przymierze z Rumunją. Musi jej więc życzyć rychłego zlikwidowania obecnych kłopotów, dla siebie zaś wyciągnąć z nich naukę o niebezpieczeństwach monarchji, ku której próbują ją popychać żółtodzioby, halaśliwi „politycy“. **W. Z.**

W krzywem zwierciadle.

CHARAKTERY.

Wielkie epoki i wielkie idee wydawały zawsze — wielkie charaktery. Było to ich najbardziej w oczy rzucającą się cechą, a zarazem rozpiętość i siła charakterów była miernikiem i sprawdzianem epok i ich idej.

Nasza pomajowa epoka, w dotychczasowych dziewiętnastu miesiącach swego trwania, wydała już całe legjony — czy też może dopiero na razie... pierwszą brygadę — swoistej armji „obywateli przyszłości“: — „charakterów“, które La Bruyere dni naszych nazwałby inicjałami: „K. W. D.“ — („kuda witer duje“)... W tych bowiem inicjałach mieści się bez reszty cała ich... obywatelska „virtus!“

Taki jeden, czy drugi Mucius Scaevola naszych dni sanacyjnych, przed majem 1926 r. należał ostentacyjnie do tego, czy owego z potępianych dziś przez niego stronnictw: manifestował w słowach wymownych swą partyjną prawomyślność i gorliwość, piął się do partyjnych zaszczytów, nachodził posłów swego stronnictwa o każdej porze dnia i nocy o posady dla siebie — a teraz nagle odkrył w sobie inną... „religję“ i... złożył śluby w Partji Pracy, czy też w jakimś świeżo kreowanym Związku Naprawy nieziszczonych widoków na osiągnięcie synekury w Rzeczypospolitej Polskiej.

Widocznie jednak u poniektórego nowonawróceńca pokutuje tam jeszcze coś w sumieniu, bo taki Mucius Scaevola staje się gorliwym misjonarzem, starającym się zwerbować jak największą ilość kandydatów, naśladujących go na drodze „nawrócenia“.

Aby w morzu utopić skrupuły, często wywiązuje się taki djalog z apostołującym Scaevolą:

— Czy pan zawziął się na mnie, abym już nigdy w życiu potem nie mógł golić się ani czesać?

— Dlaczego?

— Bo sam pan chyba przyzna, że trudno byłoby mi spojrzeć nawet sobie w oczy w lustrze...

Mucius Scaevola łyka z pewnym trudem obelgę i... za chwilę zmienia temat rozmowy na weselszy, udając jednak, że nie rozumie... Nie rozumie czasami już naprawdę, bo... stracił gdzieś odczucie etyczne. Nic więc dziwnego, że zdarzyć się mógł już taki wypadek:

Rozmowa dwóch dygnitarzy: Wielkiego i Średniego. Wielki do Średniego:

— Ma pan wszystkie kwalifikacje, prowadził pan urząd znakomicie, ale... możeby pan tak nawiązał porozumienie z zarządem Partji...

...To już chyba pełna „moral insanity“...

Acer.

Budżet na rok 1928-29.

DOCHODY 2.350 MILJ. ZŁ., WYDATKI 2.314 MILJ. ZŁ.

Preliminarz na rok 1928/9, który w tych dniach zostanie przedłożony Sejmowi, przedstawia się **w przybliżeniu** jak następuje:

Prezydent Rzeczypospolitej, Sejm i Senat, Rada Ministrów oraz Najwyższa Izba Kontrol razem około 21 milj.
Min. Spr. Wewn. około 200 milj.
Min. Spr. Zagr. około 54 milj.
Min. Skarbu około 115 milj.
Min. Spr. Wojsk. około 694 milj.

W tatila pozycja nie obejmuje rezerwy zaopatrzenia, podwyższonej w porównaniu z rokiem ubiegłym na około 60 milj. zł.
Min. Sprawiedliwości około 105 milj.
Min. Oświaty około 370 milj.
Min. Przemysłu i Handlu około 44 milj.
Min. Rolnictwa około 41 milj.
Min. Robót Publicznych około 120 milj.
Min. Reform Rolnych około 35 milj.
Min. Komunikacji około 4 milj.
Min. Pracy i Opieki Społ. około 66 milj.
Emerytury około 104 milj.
Renty około 115 milj.
Długi Państwowe około 232 milj.
Dopłata do przedsięb. państw. około 15 milj.

Na podwyżkę poborów urzędniczych przewidziana jest w preliminarzu suma około 125 milj. zł, co stanowi 15 proc. dotychczasowych pensyj.

Zmniejszenie się bezrobocia.

Według danych Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy za czas od 15 do 22 października br. na terenach P. U. P. zarejestrowano — 117.026 bezrobotnych. W stosunku do ub. tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 227 osób. Na dzień 22 października br. zarejestrowano 30.728 bezrobotnych kobiet i 86.298 bezrobotnych mężczyzn.

P. Bojko przeciw secesjonistom z „Piasta“.

Manifest p. Bojki z roku 1923 za Witosem, a przeciw „zdrajcom“.

Pisaliśmy wczoraj, że p. senator Bojko nie tylko pochwalał w r. 1923 utworzenie większości piastowo-umiarkowanej w Sejmie, ale w klubie „Piasta“ energicznie parł do jej szybkiego zawarcia. Gdy zaś przez secesję brylowców z „Piasta“ rząd o tę większość oparty upadł, wydał p. Bojko **manifest „do braci ludowców“** na Boże Narodzenie r. 1922, najostrzej secesję tę potępiający. Brylowców nazwał w tej odezwie **„nikczemnymi grabarzami tyloletnich wysiłków i zdobyczy“.**

„Nacze stronnictwo — pisał — wstrząśnięte zostało przed kilku miesiącami przez grupkę takich warchołów z panem Dąbskim na czele. Ale to byli w przeważnej części ludzie, którzy się raczej przybłąkali do stronnictwa dla karjery, **fałszem i podstępem** wyłudzili od nas mandaty. Dziś niestety widzę, że warcholstwo spadło w spuściźnie klątewnej po szlachcie na lud, skoro znaleźli się bracia chłopi nasi, którzy się taksamo zdobyli na zdradę ludowego sztandaru. Z klubu poselskiego „Piasta“, wystąpiło onegdaj 14 posłów z pp. Brylem i Pawłowskim na czele. Wystąpili posłowie chłopi: Pluta, Sobek, Łaskuda...

Czy chodziło o dobro państwa kiedy podejmowali ten brzemienny w następstwach krok. **Nie! Bo państwo potrzebuje rządu opartego na polskiej większości. Czy chodziło im o dobro ludu? Nie bo właśnie przez wystąpienie uniemożliwili uchwalenie ustawy, dzięki której w lutym lub marcu już zaczęłaby się parcelacja ziemi między bezrolnych i małorolnych.**

Rozbili rząd, który był rządem polskim, na którego czele stał nasz brat Witos. Przez to oddali rządy, losy państwa a więc i wasze w ręce międzynarodowców, w ręce wrogów Polski a więc i Waszych.

Ból mi serce ściska ze wstydu. Bo jako chłop polski czuję się podporą państwa i narodu. **Jako chłop wstydzić się muszę, że pośród nas chłopów znaleźli się zdrajcy.**

Zostało nas w Klubie „Piastowców“ garść jeszcze. Zostało 44 posłów i 11 senatorów. **My przetrwamy.**

Bez względu na to, czy i przez kogo będziemy zwalczani. **Honor chłopski nakazuje nam stać twardo przy swoim programie i przy swoim wodzu, któregośmy jako z nas najzdolniejszego sami wybrali, bo on nas o wybór nie prosił. Chłopi nigdy zdrajcami nie byli. Wstyd mnie pali, że dziś się tacy znaleźli“.**

Tak było w r. 1923. Dzisiaj zaś p. Bojko poczytuje p. Witosowi za zbrodnię zawarcie „spółki z prawicą“ i „wyrzeczenie się samodzielności ruchu chłopskiego“.

Co na to powie „honor chłopski“ p. Bojki? Czy nie pali go wstyd, że dziś znalazł się wśród zdrajców, których przed 3 laty tak słusznie napiętnował?

—o:o—



Z Bruckenthal.

Protest Niemców-katolików przeciw napaściom na religję.

Do Starostwa w Rawie Ruskiej wysłali mieszkańcy Bruckenthalu następujący protest: My Niemcy-katolicy w Bruckenthalu wnosimy protest przeciw wiecom politycznym, na których szarpie się nasze uczucia religijne.

Dnia 23 bm. odbył się w naszej gminie taki wiec obok kościoła(!), wiec urządzony przez brylowsko-bolszewicki Związek Chłopski, a przemawiał na wiecu pisarz sądowy z Uhnowa Gąsiorowski.

Bałamuctwa, poniżenie wiary św. i Kościoła — występowanie przeciw władzy gminnej, powiatowej i kościelnej — szerzą dezorganizację, wszczepiają bolszewizm, a głównie podkopują moralność i obrażają nasze uczucia religijne.

Jeżeli państwo broni obywateli swoich przed złodziejami, rozbojem, bandytami, to także powinno bronić przed podobnymi napadami wiecowymi. — Jesteśmy lojalnymi obywatelami państwa, płacimy podatki, dajemy rekruta, ponosimy wszystkie ciężary jakie państwo na nas nakłada. — dlatego też prosimy i domagamy się, bo mamy do tego pełne prawo, aby Starostwo wzbroniło domorosłym bolszewikom pluć na naszą religję i naszego księdza i buntować ludzi przeciw władzy.

Jesteśmy katolikami i takiemi być chcemy, a wiary naszej przed bolszewikami Związku Chłopskiego, czy innymi bronić będziemy tak, jak bronili Unici na Podlasiu przed Moskalami. (Następują podpisy członków gminy).

Bruckenthal 25 października.

Protesty przeciwko polityce ministra Dobruckiego.

Zjazd w Równem i wiec w Buczaczu.

W dniu 23 października odbył się w Równem zjazd delegatów wszystkich kół rodzicielskich Wołynia. Jednomyślnie uchwalono rezolucję stwierdzającą, że opinja wszystkich rodziców uznaje wprowadzenie języka ruskiego za szkodliwe, a mogłaby się pogodzić z wprowadzeniem tego języka jedynie jako przedmiotu nieobowiązkowego.

W Buczaczu na ogromnym wiecu polskim uchwalono zwrócić się do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, by wezwał **p. ministra oświaty do cofnięcia zarządzeń, rozluźniających spoistość kresów wschodnich z całością Polski, oraz aby w razie zmiany na stanowisku min. W. R. i O. P. tekę tę powierzył jednostce fachowej.** Uchwalono najgłębsze uznanie dla ludności Lwowa i Halicza, która stanęła w obronie polskich szkół. Rezolucji, wyrażającej hołd dla Poznania nie uchwalono z powodu zakazu komisarza policji Martiniego, który przybył na wiec w towarzystwie 10 posterunkowych.

Na ziemiach Rzplitej.

Wypadki i zbrodnie.

TRAGICZNA ŚMIERĆ OFICERA.

Podczas konkursów hipicznych w Poznaniu, poniósł śmierć major sztabu gen. Miecz. Zatłokal, syn lekarza pow. w Jaśle, który przy braniu przeszkody upadł wraz z koniem i odniósł śmiertelne obrażenia cielesne, wskutek czego zmarł.

BITWA Z BANDYTAMI.

Na granicy gmin Nielisz i Izbica, pow. krasnystawskiego, dokonano na przechodzącego reemigranta z Ameryki, Pawłosza, napadu rabunkowego. Napastnicy ubezwładnili Pawłosza uderzeniem kłonicy, zabierając mu 450 dolarów, poczem zbiegli. Odzyskawszy przytomność, Pawłosz wsiadł na furmankę i przy pomocy policji, gajowych i leśniczego, urządził obławę na bandytów. W rezultacie bandytów ujęto. Jeden z napastników Jan Burak odniósł rany przy wymianie strzałów i po przewiezieniu do szpitala zmarł. Drugim bandytą okazał się Józ. Szewczyk. Reemigrant odzyskał dolary.

AUTOBUS W ROWIE.

;Na czwartym kilometrze szosy Krasnystaw—Lublin, autobus osobowy usiłując wyminąć spłoszonego konia furmanki, skręcił raptownie w bok i zaczepiwszy osią o kamień, wywrócił się i stoczył do pobliskiego rowu. Z pośród jadących autobusem 10 osób doznało okaleczeń. Posz[...]kowanych opatrzono w szpitalu w Krasnymstawie.

Z DYMEM POŻARÓW.

W osadzie Bełżyce, pow. lubelskiego wybuchł groźny pożar, który w krótkim czasie strawił 12 domów mieszkalnych, 14 stodół i 18 obór, oraz liczny inwentarz martwy. Pastwą płomieni padło 37 sztuk bydła. Śledztwo wykazało, że pożar powstał wskutek podpalenia.

We wsi Wólka D[...]ńska, pow. Biała Podl., wybuchł pożar, który strawił trz[y] gospodarstwa. Szkoda obliczana jest na 11.000 zł. Przyczyną pożaru było podpalenie.

—o § o—

Jak się odbywają nabożeństwa prawosławne?

We wschodniej części powiatu krośnieńskiego prowadzona jest od dłuższego cztsu propaganda prawosławia. W czasie dorocznego odpustu, na dziedziniec cerkwi w Hyrowej wkroczyło kilkaset osób, śpiewając pieśni prawosławne. Na czele postępował z krzyżem pop z sąsiedniej wsi, M. Iwaszko. Rozpoczął on nawoływać do odprawienia nabożeństwa prawosławnego. Na wychodzących z cerkwi księży grecko-katolickich rzucili się, na znak Iwaszki, chłopi prawosławni i obalili ich na ziemię. Następnie wtargnęli do środka cerkwi i zaczęli śpiewać swoje pieśni. Równocześnie inna grupa wdarła się na dzwonnicę i zaczęła bić w dzwony. Przeciw popowi Iwaszce wniesiono doniesienie karne o gwałt publiczny.

—oo—

ZJAZD ZWIĄZKÓW SODALICYJ AKADEMICKICH W POZNANIU. W dniach 30 i 31 października, oraz 1 listopada b. r. odbędzie się w Poznaniu Zjazd Związków Sodalicyj Akademickich. Zjazd zacznie się w auli uniwersyteckiej od uroczystej akademji, poświęconej Chrystusowi-Królowi. Ks. Kard. Prymas Hlond zaszczyci Zjazd swą obecnością. Między innymi tematami Zjazdu, będzie poruszona sprawa antypojedynkowego kodeksu honorowego, stosunku Sodalicyj do korporacyj i innych stowarzyszeń akademickich.

ECHO KATASTROFY W KOPALNI „KLEOFAS“. Sąd okr. w Katowicach rozpatrywał sprawę dwóch nadsztygarów, kierowników robót na kopalni „Kleofas“, w związku z nieszczęśliwym wypadkiem śmi[ercią] wskutek zatrucia gazem. Akt oskarżenia zarzucał obu nadsztygarom, że prowadzili roboty w miejscu zagrożonem, i że nie przestrzegali przepisów górniczych. Po przesłuchaniu świadków, sąd wydał wyrok uniewinniający.

SPRAWA [ADW]. MARZEWSKIEGO. Sąd apelacyjny w Warszawie, rozważając skargę incydentalną pełnomocników adwokatów Marzewskiego, który przebywa w areszcie pod zarzutem nadużyć na stanowisku radcy prawnego Banku Gospodarstwa Krajowego, odrzucił skargę incydentalną i zarządził dalsze pozostanie adwokata Marzewskiego w areszcie, ze względu na wysokość grożącej mu kary i fakty usiłowanego wpływania przez niego na świadków.

Z całego świata.

Morderca Petlury zaproszony do Ameryki.

Jak donoszą dzienniki, uwolniony przez sąd paryski morderca Petlury, Szwarcbart, został zaproszony do Palestyny. Również właściciel pewnego wielkiego hotelu nowojorskiego zaprosił telefonicznie Szwarcbarta do podróży do Stanów Zjednoczonych.

Jak widać, Szwarcbart, morderca, usiłuje zrobić na morderstwie majątek.

„Mafalda“ wpadła na niemiecką minę?

Włoscy agenci okrętowi w Ameryce oświadczają, że okręt „Księżniczka Mafalda“ nietylko najechał na skałę, ale także na niemiecką minę podwodną, położoną jeszcze za czasów wojny światowej. Ubezpieczenie statku i pasażerów wynosiło 7,300.000 lirów, które instytucje ubezpieczeniowe włoskie i angielskie będą musiały wypłacić. Dzienniki włoskie podkreślają, że okręt „Mafalda“ odbywał właśnie ostatnią swoją podróż, ponieważ jako typ statku wybudowanego w r. 1908, miał być wycofany.

Wydobywanie złota w Rosji.

W myśl uchwały Centr. Kom. Wyk. i Rady komisarzy ludowych założone zostało w Rosji „Tow. eksploatacji złota Sojuzzołoto“, którego działalność polegać będzie na nadzorze nad wszystkiemi kopalniami złota na Uralu, Syberji, w Kazakstanie, na Dalekim Wschodzie, oraz w okręgu ałdańskim. Obok większych kopalni złota, skoncentrowanych w wymienionych powyżej okręgach, znajdują się w Rosji liczne mniejsze pola złotonośne, leżące zazwyczaj zdala od centrów komunikacyjnych. Eksploatacją pól tych trudnią się przygodni poszukiwacze złota, których przed wojną było w Rosji około 60.000, dzisiaj jest ich w Rosji zaledwie około 15.000. Rząd sowiecki postanowił iść na rękę poszukiwaczom złota na Uralu, w Syberji, w Kazakstanie i na Dalekim Wschodzie, rozdając im nowoczesne narzędzia, zaopatrując ich w tanie artykuły spożywcze itd. oraz wysyłając cały szereg ekspedycyj geologicznych na Daleki Wschód, które mają za zadanie poszukiwanie dalszych pokładów złota.

—oo—

ARCYBISKUP WROCŁAWSKI PRZECIW ORGANIZACJI STAHLHELMU. Jak donosi „Berliner Tageblatt“, arcybiskup wrocławski, kard. Bertram wydał orędzie, w którem występuje przeciw propagandzie, uprawianej na Górnym Śląsku przez niemiecką organizację bojową „Stahlhelm“, oraz przeciw wystąpieniom innych prawicowych związków bojowych niemieckich.

DUŃCZYK LAUREATEM NOBLA Z DZIEDZINY MEDYCYNY. Tegoroczną nagrodę Nobla z działu medycyny otrzymał kopenhaski prof. Fibiger za swe prace w zakresie badania choroby raka.

JESZCZE JEDNA KATASTROFA OKRĘTU WŁOSKIEGO. Okręt włoski „Isabo“ rozbił się o skały u Wysp Towarzyskich. 17 ludzi załogi uratowało się w łodzi. 11 marynarzy zatonęło.

LINDBERGH MÓWI DO 30 MILJONÓW SŁUCHACZY. Lindbergh zakończył podróż okrężną po Stanach Zjednoczonych, którą odbył na samolocie. Obliczono, iż Lindbergh wygłosił w 82 miastach odczyty propagandowe na rzecz lotnictwa, w obecności 30 miljonów słuchaczy.

Ósma rocznica konsekracji biskupiej.

Piusa XI w Warszawie.

Dnia 28 b. m. przypada ósma rocznica konsekracji biskupiej dzisiejszego Papieża, która odbyła się w roku 1919 w Warszawie w katedrze św. Jana.

Były nuncjusz Mgr. Ratti przybył w czerwcu 1919 r. do Polski. Pełen taktu umiał zachować powagę swego wysokiego urzędu i rozwinął usilną pracę w dziedzinie stosunków kościelno-politycznych. Z powstaniem Polski mianowany został Nuncjuszem i Arcybiskupem Lepantu. Nazwa ta, słynna z odniesionego nad Turkami zwycięstwa, wybrana została przez Benedykta XV. Sakrę biskupią otrzymał z rąk arcyb. warszawskiego ks. Kakowskiego w dniu 28 października 1919 r.

Na jednym z domków dawnej pustelni kamedulskiej na Bielanach, w którym Mgr. Ratti odbywał rekolekcje i przygotowywał się do sakry biskupiej, widnieje napis poświęcony tym wypadkom.

Jest i drugie miejsce w Warszawie, gdzie dzisiejszy Ojciec św. spełniał pierwotnie obowiązki Nuncjusza. Osobna tablica na domu uwiecznia pamięć Ojca św. i Jego pierwotną nuncjaturę, gdzie przetrwał on ciężkie dni sierpniowe 1920 r.

Z okazji rocznicy sakry biskupiej Papieża w dniu 28 b. m. odśpiewano w katedrze warszawskiej uroczyste „Te Deum“.

Z Przemyśla.

Dekret o rozwiązaniu Rady miejskiej. — Komisarz rządowy i rada przyboczna.—Z Sokoła.

Odroczone z początkiem września b. r. wybory do Rady m. rzekomo z powodu „nieprawidłowości w przygotowaniu aktu wyborczego“, a de facto dla ratowania domorosłych sanatorów od klęski — były zapowiedzią rządów komisarskich. W tej sprawie poszły protesty Rady m., odbył się wiec protestacyjny przy udziale posła Rymara z jednej strony, a rozmaite konwentykle sanatorów i konferencje ich w Województwie z drugiej strony. Nawet upatrzono już starostę Rościszewskiego gdzieś ze świata i ułożono radę przyboczną ze sanatorów. Gorące życzenia sanacji spełniły się. Jak wiadomo, 25 b. m. odnośny dekret o rozwiązaniu Rady m. Przemyśla nadszedł do starostwa.

Według tego dekretu komisarzem zostanie Dr. Kazimierz Rościszewski, starosta z Rudek, zastępcami tut. podprokurator p. Kazimierz Jelewski (sanat.) i inż. Ludw. Skórski. Do składu Rady przybocznej powołani zostali: pp. inż. Tadeusz Bystrzycki (sanat.), prof. St. Garlicki (sanat.), dr. Józef Dobrzański (sanat.), dr. Grossfedl (P. P. S.), Wł. Jasiński (P. P. S.), Józ. Podwyszyński (Ch. D.), Henryk Stach (Ch. D.), dr. Leib Landau, M. Honigswachs, dr. Reichman, M. Mieses, J. Hirschfeld (żydzi), ks. dr. W. Lewicki i dr. Zuhajkewycz (ukrain.). Pp. Kostrzewski i Górniak (N. D.) mandatów nie przyjęli. Również wątpliwem jest przyjęcie mandatów ze strony socjalistów, a nawet może przez Ch. D.

Ciekawa rzecz, co się stanie z niedawno zaciągniętą pożyczką 350.000 zł., a dotąd nie podjętą (na inwestycje) umyślnie przez dotychczasową Radę m., do której podjęcia nie ma prawa komisarz. Zdaje się, że wydadzą chyba dekret i kwestja załatwiona.

W ostatnich miesiącach Sokół nasz tętni życiem i rozgwarem. Dzień w dzień duża sala pełna ćwiczących przeważnie ze sfer młodzieży rzemieślniczej i handlowej, która chętnie garnie się do „Sokoła“ i z zamiłowaniem uprawia ćwiczenia gimnastyczne. Natomiast młodzież akademicka stroni od „Sokoła“ i okazuje jakąś dziwną apatję, choć jej może ćwiczenia najwięcej potrzebne. Dnia 16 b. m. urządził Sokół wieczór Kościuszkowski, który wypadł wprost wspaniale. Na program złożyły się: Słowo wstępne p. Grodeckiego, produkcje muzyczne prof. Lepianki, deklamacje i efektowne ćwiczenia gimn. pod komendą naczel. Karwańskiego.

Gezet.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

HUMOR AKADEMICKI.

Szczyt gadatliwości: mówić przez sen na wykładzie.

W Klinice uniwersyteckiej: Kolega bardzo źle wygląda. O! i puls widzę bardzo powolny.

— To nic, kolego, — mnie to nie przeszkadza, bo ja mam dużo czasu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE.

Co myślisz o sporcie?

Ogłaszamy ankietę na temat: — „Jaką rolę spełnia sport w dziejach współczesności?“... — W ankiecie może każdy wziąć udział!

Żyjemy w czasach, gdy sport, jako czynność i zagadnienie, staje na pierwszym planie zainteresowań społeczeństwa XX. wieku. Życie sportowe ogarnęło dwie półkule ziemi, bezmiar wód i przestrzeni powietrza.

Na ustach wszystkich są nazwiska mistrzów piłkarstwa, tennisu, narciarstwa, pływactwa lub lekkoatletyki.

Nurmiemu, za olimpijskie zwycięstwa w biegach, — postawiono za życia pomnik.

Gene Tunney, dwukrotny zwycięsca Jacka Dempscy'a, za „lwią pięść“ i zdobycie mistrzostwa świata w boksie, — otrzymał od U. S. A... stopień porucznika marynarki, i, obecnie marzy o... honorowym dyplomie uniwersytetu oxfordskiego oraz objęciu ambasady. W Chicago, patrzyło na jego walkę z Dempscy'em... 160.000 widzów. Wstępy na mecz przyniosły 2.658.000 dolarów brutto. 41 stacji radio-nadawczych podawało całemu światu przebieg tego meczu.

Arne Borg, fenomenalny pływak szwedzki, znany pod przezwiskiem „człowiek-ryba“, za cel swojego życia położył pobijanie własnych rekordów na wszystkich dystansach, ustawionych podczas ostatniej olimpjady w Colombes. Popularność i sympatja jaką się cieszy Arne Borg w Europie i Ameryce, pozwala mu na wyczynianie szalonych pomysłów w życiu, które ogół sportowego świata przyjmuje, jak paradoksy popularnego Bernarda Shaw'a.

Alain Gerbault, znany jako tennisista francuski, powiesił w 1923 r. swą rakietę na kołku i wybrał się w sportową, iście fantastyczną, verneowską — podróż naokoło świata na kutrze żaglowym.

Te kilka przykładów „fenomenalności“ sportowych jest zaledwie małym fragmentem z całokształtu życia poświęconego kulturze ciała, ogarniającego dziś całą współczesną ludzkość.

Olimpjady, turnieje o puhar Davisa, zdobywanie kanału La Manche, sensacje piłkarskie, — stały się wprost **ołtarzem bałwochwalstwa, a nawet psychopatologicznych ekstaz tłumu.**

Sport legł na szpaltach wszystkich dzienników i krzyczy we wszystkich oczy i uszy, **bez różnicy, czy jego prawo i rozwój, dobro czy też złe wpływy, ktoś uznaje lub potępia.**

Sport stał się umiłowaniem dzisiejszego świata **w najbardziej demokratycznem znaczeniu. Musimy jednak pracować nad jego drogą, prostować jego zagadnienia i kierunki odkąd stały się własnością nie tylko ciała ale i duszy.**

Podejmujemy w tym celu próbę, ogłaszając **ankietę na temat:** „CO MYŚLISZ O SPORCIE?“ Dostęp do niej **mają wszyscy bez wyjątku: sportowcy i niesportowcy, ci, którzy sport uprawiają jakoteż i ci, którzy o nim słyszą i na podstawie wrażenia urobili sobie jakieś zdanie. Ankieta ma na celu wypowiadanie się jednostek wszystkich umysłowości i fachów w sposób indywidualny, — i dla względów** dziennikarskich możliwie — **krótki.**

W każdym dodatku sportowym „Głosu Narodu“ (co sobotę) będziemy umieszczali nadesłane odpowiedzi. Odpowiedzi te należy nadsyłać pod adresem: „Głos Narodu“. — Dział sportowy. Dadzą one pewien przegląd myśli, najszerszych warstw społeczeństwa na temat rozwoju kultury fizycznej, oraz roli, jaką sport odgrywa na terenie naszego życia i współczesności.

———o : o———

Dzisiaj na razie wzięli udział w ankiecie w większej części literaci krakowscy.

———o()o———

Karol Hubert Rostworowski.

Świetny dramaturg i publicysta oświadcza nam:

— Sport?... Nie znam go. Nigdy żadnego sportu nie uprawiałem. Mam jednak wrażenie, że lepiej gdy ludzie kopią piłkę niżby siedzieli w knajpach lub kawiarniach... Widzę dziś w sporcie — hypertrofję, szaleństwo. Co ludzie na ten temat nie tylko, że wyprawiają, ale i — wygadują!... Nauka poszła w kąt... Przypominam sobie pewną małą, trochę przesadzoną broszurkę pt. **„Protokoły Mędrców Sjonu“**, poświęconą imperjalizmowi żydostwa. Jest tam pewien ustęp o sportach: ...„Aby ludzi, żydom niewygodnych, odciągnąć od debatowania nad kwestjami politycznemi, niezadługo przy pośrednictwie prasy zaczniemy ogłaszać konkursy w dziedzinie sztuki sportu, wszelkiego rodzaju: sporty te, odwrócą ostatecznie umysły od kwestyj, w których zakresie musielibyśmy walczyć z nimi. Odwrócimy ich uwagę przy pomocy uciech, zabaw i namiętności. Odzwyczaiwszy ich stopniowo od myślenia samodzielnego, spowodujemy, że ludzie zaczną z nami mówić unisono, bowiem my (żydzi) jedynie zaczniemy propagować nowe kierunki myśli za pośrednictwem takich, rzecz prosta, osób, z któremi o solidaryzowanie się nie możemy być pomawiani“... Podaję ten cytat, bo się nim zajął Roger Lambelin w dziele pt. „Le regne d'Israel chez les Anglo-Saxons“, które ostatnio przeczytałem.

W dzisiejszym bałwochwalstwie sportu widzę epokę igrzysk i gladjatorów, która poprzedziła upadek kultury Rzymian. Obecnie czasy te się — może powtarzają.

———o § o———

Antoni Waśkowski.

Z „Legendy“ znanego poety, umieszczamy dwie oktawy.

Ja się z uporu swego nie wyleczę
I sport w poezji mej intruzem będzie —
Nie chodzę nigdy na niedzielne mecze,
Lecz za to, kiedy spojrzę, widzę wszędzie
Wielką gonitwę — tęsknoty człowiecze:
Ktoś młody leci, gna i nagle w pędzie
Ni stąd ni zowąd sercem jak footbalem
Strzeli, — i bramkę życia chybi z żalem...

Mój sport najmilszy, — koń z gwiazdą na czole,
Z gwiazdą, co świeci najjaśniej na świecie!
Kiedyś, gdym wiosny pół marnował w szkole,
On mnie przez drugie pół nosił na grzbiecie,
A olimpijski laur ścielił nam pole...
Dziś kwiaty w ciernie zmieniły się przecie,
Więc i mój rumak za bogów rozkazem
Odbił się z ziemi i został — pegazem!!

———o()o———

Antoni Piekarski.

Reżyser i artysta dramatyczny, dziś zapalony realizator marzeń kinowych, reżyser filmu pt. „Komendant“, kręconego obecnie w Krakowie, patrzy na sport ze swojego punktu:

— Źródłem sztuki kinowej jest bezpośredniość. Sport już z natury swej powoduje, że organizm ludzki jest w bezpośrednim ruchu. Sport winien być treningiem codziennym dla każdego artysty, chcącego uchronić się przed manierą charakterystyczną. Stałe trenowanie we wszelkich możliwych dziedzinach sportu, połączono z wysiłkiem fizycznym, zmusza artystę do bezpośredniego kontaktu z tematem sportowym, który w całej harmonji z ruchem, niweluje nabyte naleciałości charakterystyczne. Całość i plastyka sylwetki aktora, zależy od stałej „kąpieli sportowej“. Talent kinowy bez uprawiania ciągłego treningu sportowego w najszerszym zakresie, jest skazany na wegetacje i powolne zamieranie. Harmonja całości fizycznej, nabyta przez sporty, stanowi też główny podkład dla nastrojów duchowych. Od niej zależą nie tylko kształty i muskulatura ciała, ale nawet wyraz twarzy.

Adam Raal.

Dobry fechtmistrz i sportowiec, gra główną rolę Karewicza, w filmie „Komendant“. Jego współpraca z Piekarskim musi być zgodna, skoro mają obaj prawie te same poglądy.

1. Sport rozwija i udoskonala ciało ludzkie, uszlachetniając w ten sposób wewnętrzną stronę człowieka, jaką jest dusza ludzka w myśl znanego przysłowia: „W zdrowem ciele, zdrowy duch“.

2. Wiemy, jak ważną jest rola duszy w filmie, sport zaś gimnastykując ciało, uszlachetnia duszę, stając się tem samem dla ciężkiej i bardzo trudnej pracy filmowej niezbędną koniecznością.

Jalu Kurek.

Nazwisko mówi samo za siebie.

...Sport nietylko zajmuje mnie, ale — przejmuje mnie. W abstrakcji od zwyrodnienia zawodowego przedstawia sport najczystsze pole (podobnie jak taniec klasyczny) do rozkwitu człowieka w jego cielesnej doskonałości. Widzę w nim platformę porozumienia między ciałem a duchem. Jest on klasycznym odpoczynkiem człowieka, umęczonego w lesie codziennych trosk i problemów. Sam jestem zapalonym sportowcem i łudzę się, że jestem jednym z najlepszych sportowców wśród poetów. (Zresztą, jest to może nieprawda). Skaczę, biegam, pływam, jeżdżę na nartach, gram w tennis, kopię w piłkę. Wszystkiego trochę i w miarę. Inaczej nie mógłbym dać sobie rady z literaturą i z kinem. Być może zresztą, że lepiej odemnie jeździ na nartach M. Rytard, albo lepiej pływa odemnie J. Stępowski, ale zdaje mi się, że napewno skaczę wzwyż najlepiej ze wszystkich literatów (młodych, bo starzy zdaje się sportu nie uprawiają). W ostatniej mojej powieści **S. O. S.** jednym z bohaterów uczyniłem sportowca, Franciszka Kwiatka i polecam wszystkim zapoznać się z jego sympatyczną osobą (3 złote egzemplarz).

Witold Zechenter.

Poeta z „Litartu“, przed wyjazdem swoim do Paryża, pisze nam kilka słów:

Ze wszystkich sportów znam tylko jeden: wioślarkę. Znam, t. zn. uprawiam, gdy jest gdzie, w czem i z kim. Pozatem grałem kilka razy w ping-pong. Ale to zdaje się nie jest sport. Wogóle dzielę sporty na sporty estetyczne i nieestetyczne. Estetyczny jest sport, który uprawiam, t. zn. wioślarka. A także tennis, który uprawia jedna śliczna panienka, moja znajoma. Bliska. Najpopularniejszy sport: football, jest stajnią. Mam wrażenie, że konie kopią lepiej. Nie chodzę na match'e od czasu, gdy w mych oczach złamano nogę jednemu footballiście w czarnych majtkach i białej koszulce. Tak kopnąć to i ja potrafię. Boks to rzeźnia. Wyrżnąć boksera w twarz na ulicy — sprawa honorowa, o ile przedtem kości nie połamie. Ale w ringu bierze w gębę ile wlezie. To nie jest sport. Automobilizm jest ładny. Miło jest jechać na złamanie karku z Zakopanego do Morskiego Oka. Narciarstwo widziałem tylko na filmie. Owszem. Podoba mi się. Nie uważam, by sporty odgrywały taką rolę w życiu narodów, jaką im przypisują ogólnie. A nawet uważam, że ich bałaśliwa reklama i wszystkie wielkie i małe rekordy zaćmiewają wraz z płyciznami życia współczesnego to wszystko, co jest godne jaśnienia w pełni. Osobiście wolałbym napisać dobrą powieść, niż skoczyć z wieży Marjackiej do kanału La Manche. Może napiszę.

Anatol Krakowiecki.

Utalentowany „Pokraka“, znany z dowcipnych fejletoników „Zezem“, ukazujących się stale w naszem piśmie, podaje następujące credo:

Sport istnieje dla trybun, czyli dla tych kilku tysięcy serc, które biją silnym rytmem jak jedno duże serce i dla tych kilku tysięcy gęb, które krzyczą jak jedna duża gęba. Jeśli jesteś na meczu, nie patrz nigdy na to, co wyrabia dwudziestu dwu graczy na boisku. Odwróć się i patrz w twarz najbliższego sąsiada. Zaiste będzie to o wiele więcej zajmujące widowisko.

Siedząc na trybunach: nie strzepuj popiołu z papierosa na kapelusz człowieka, który siedzi niżej, nie wbijaj łokci w boki sąsiadów, nie krzycz im do ucha, bądź zadowolony z sędziego (kalosz!) i z graczy (patałachy!), nie pluj bądź gdzie, nie kop nikogo w chwilach decydujących, —

a będziesz widzem, jakiego trybuny jeszcze nie widziały.

Trybuna podobna jest do kobiety. Jest kapryśna, krzykliwa, łakoma emocji, nieobliczalna, wymagająca, zmienna, ma tysiąc dusz i żąda, żeby jej schlebiano.

Trybuna podobna jest do szaleńca. Ma twarz chmurną bez powodu lub bez powodu twarz wesołą. Ma oczy błędne i dzikie, ręce ruchliwe a niepoczytalne, usta wykrzywione spazmatycznie. Śmieje się głucho i pokrzykuje chrapliwie.

Nie byłoby jej, gdyby nie było sportu. Ale nie byłoby i sportu, gdyby nie było jej.

———oo———

Święto „Wisły“.

PROGRAM NIEDZIELNYCH ZAWODÓW W KRAKOWIE.

W niedzielę dnia 30 bm. odbędzie się na boisku T. S. „Wisła“ szereg imprez sportowych z okazji „Święta Wisły“.

Uroczystość rozpocznie się **rano o godz. 9.30 zawodami lekkoatletycznemi i ciężkoatletycznemi, w których wezmą udział kluby krakowskie; z zawodników miejscowych wystąpi por. Baran, znany mistrz Polski w rzucie kulą i dyskiem. O godz. 12 odbędą się zawody między Spartą—Wisłą IB. Po południu o godz. 2.30** odbędzie się **defilada zawodników i zawodniczek przy muzyce wojskowej. Po defiladzie nastąpi wręczenie upominków jubilatom i przejęcie przez Wisłę zbiorowego portretu I. drużyny, malowanego przez znanego artystę malarza p. V. Hofmanna** i wręczenie mu dyplomu członka honorowego Tow. Na zakończenie uroczystości rozegra I. drużyna Wisły **zawody w piłkę nożną ze Slavią (Berno).**

O poziomie gry tej drużyny świadczą wyniki osiągnięte przez ten klub, a mianowicie w Hiszpanji: z **Barceloną 2:3** i wygrane Real-Madrit 1:0, Bilbao 1:0, 1:1, w Egipcie wygrana z Arsenal-Cairo 5:2, **w Wiedniu z Rapidem 6:5, w Bernie 4:1, z reprezentacją Bukaresztu 4:3.** Zwycięstwa osiągnięte z takimi przeciwnikami na obcych boiskach są dowodem wysokiej klasy gry niedzielnego przeciwnika Wisły.

———oo———

„Simmeringer S.C. (Wiedeń) - Cracovia“

W niedzielę dnia 30 października br. rozegra Cracovia na własnem boisku atrakcyjne spotkanie ze znaną drużyną Simmeringer Sportclub z Wiednia. Ostatnie wyniki Simmeringer S. C.—z Austrją 8:2, Rapidem 3:1, Vienną 1:1, Admirą 3:3.

Wiedeńczycy przybywają do nas w pełnym składzie, z Aignerem, wielokrotnym reprezentacyjnym graczem Austrji, Kurzem, Danisem, Viertlem i in. — Początek matchu o godz. 2.45 po południu.

———o()o———

Nasi jeźdźcy w drodze do Ameryki.

NAGRODA POSŁA CIECHANOWSKIEGO

Ze względu na niepewny termin rozpoczęcia zawodów hippicznych w Ameryce, ekipa polska została początkowo cofnięta z drogi, dla zaoszczędzenia kosztów niepotrzebnej podróży, gdy atoli przyszła wiadomość, że zawody hippiczne odłożone zostały do dn. 11 listopada, drogą telegraficzną na Bremę zawiadomiono p. Ciechanowskiego, że ekipa zdąży na zawody.

Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie, p. Ciechanowski ustanowił nagrodę swego imienia. Jest to srebrny, staroangielski puhar z roku 1816. Nagroda ma być rozgrywana co roku przez oficerów wszystkich narodowości, aż do czasu, kiedy pewna drużyna wygra tę nagrodę trzy razy z rzędu.

———oo———

Tylko cztery mecze w niedzielę.

POGOŃ — SZAFARKĄ PUNKTÓW.

Wskutek sławnego zawieszenia „Pogoni“ w prawach członkowskich Ligi, „zarobiły“ te drużyny, które miały jeszcze w programie rozegranie matchów z tym silnym przeciwnikiem. Prawem „walk-overu“, każda z nich zdobyła po 2 punkty (stosunek bramek 3:0).

Tylko w samej Warszawie odbędą się najbliższe matche ligowe, a to dn. 30 bm. Warszawianka—T. K. S., dnia 1 listopada Legja—Jutrzenka, dnia 6 listopada Polonia—Legja i dnia 13 listopada Warszawianka—T. K. S.

———oo———

Związek Związków dąży do likwidacji zatargu piłkarskiego.

Prace komisji porozumiewawczych P. L. P. N. i P. Z. P. N. posunęły się tak dalece, że w najbliższym czasie spodziewać się należy likwidacji zatargu. Jak wiadomo zarząd Z. Z. wyznaczył **termin do 10 listopada na likwidację rozłamu piłkarskiego.**

———oo———

Co słychać w Krakowie?

Collegium Novum zamknięte!

Wczoraj, w piątek, miało się odbyć masowe zebranie akad. „Młodzieży Wszechpolskiej“ w sprawie konfliktu między policją a akademikami. Zebranie, które przemieniłoby się niewątpliwie w wiec, nie odbyło się, gdyż gmach Coll. Nov. został zamknięty. Rektor Marchlewski zawiadomił młodzież, że od godz. 2 po południu zawiesza wszystkie wykłady, zebrania i dyżury w salach Uniwersytetu i że do gmachu będą mogli wchodzić jedynie członkowie grona profesorskiego. Istotnie o godzinie 2-giej pedele uniwersyteccy zamknęli wszystkie wejścia do gmachu. Zarządzenie to, żywo komentowane przez młodzież, tłumaczono naogół możliwością ostrych wystąpień młodzieży przeciwko jednostkom wywrotowym, pragnącym za wszelką cenę zaostrzyć przykry konflikt między młodzieżą a polską policją.

Jak oświetla sprawę prezydjum wiecu?

Prezydjum środowego wiecu ogólno-akademickiego, mianowicie pp. Horodeński i Nowak ogłaszają następujący komunikat:

„Po wiecu w dniu 26 bm. część młodzieży akademickiej rozchodząc się do domu, napotkała silne kordony policji, która zamknęła ulicę Szczepańską i Sławkowską. Spowodowało to zator, który zasilony został przez zaciekawioną publiczność. Po bezskutecznych pertraktacjach policji z młodzieżą, zarządzono szarżę z policją konną na spokojnie stojące grupy. Fakt szarżowania polskich akademików przez polską policję wywołał głębokie oburzenie nie tylko w sferach akademickich, ale także wśród społeczeństwa krakowskiego. Prezydjum wiecu w następstwie tego zajścia wspólnie z p. rektorem Marchlewskim założyło protest na ręce wojewody. Na wczorajszej konferencji, na którą p. rektor Uniw. Jag. zaprosił członków prezydjum, oświadczono, że jedynie daleko idąca satysfakcja dana młodzieży przez władze, zdoła uspokoić wzburzoną opinję“.

Z porównania tego oświadczenia z odezwą Krak. Komitetu Akademickiego widać, że prezydjum wiecu przypisuje winę zajścia wyłącznie policji i żąda „daleko idącej satysfakcji“, natomiast Krakowski Komitet Akademicki część winy składa na „nieodpowiedzialne jednostki“ i podkreśla konieczność zaufania młodzieży do władz.

Zanim śledztwo wykaże dokładnie, kto ma więcej racji, należy stwierdzić, że cała młodzież powinna dążyć do jak najszybszego zlikwidowania konfliktu. Czyni to już Krakowski Komitet Akademicki, który powinien być nareszcie przez wszystkie odłamy młodzieży uznany za najwyższą władzę akademicką. Byłoby też niezawodnie najlepiej, gdyby tylko ta władza miała prawo zwoływania wieców ogólno-akademickich.

Uzurpują sobie to prawo niektóre grupy młodzieży. Np. we czwartek „Życie“ i „Orka“, dwie organizacje skrajnie lewicowe, rozrzuciły ogłoszenia o wiecu w sprawie opłat akademickich. Są one istotnie wygórowane, ale w tej sprawie powinny interwenjować organizacje samopomocowe względnie naczelne władze akademickie. W żadnym zaś wypadku sprawa ta nie może być okazją do demagogicznych występów przeciwko władzom państwowym. Od tych ludzi, którzy dyszą żądzą obalenia „burżuazyjnego“ ustroju i chcą zohydzić takniemiłą dla komunistów policję, powinna się młodzież zarówno prawicowa, jak lewicowa jak najwyraźniej odseparować. Zwłaszcza zwolennicy obecnego rządu powinni zrozumieć, że atakując policję i wyolbrzymiając zajścia, nie oddają przysługi państwu polskiemu. Powinni poprzeć akcję Krak. Komitetu Akademickiego i Senatu Uniw. Jag., który niechybnie głos w tej sprawie zabierze.

Z Rady miejskiej.

W uzupełnieniu sprawozdania z czwartkowego posiedzenia Rady m. Krakowa dodać należy, że r. p. Miklasiński (Ch. D.) zgłosił jeszcze interpelację w sprawie dożywiania dzieci szkół powszechnych.

Na ostatnim punkcie porządku dziennego znalazły się odpowiedzi członków prezydjum na interpelacje. Na interpelację wniesioną we wrześniu przez r. p. Pachońskiego (Ch. D.) w sprawie chorób zakaźnych odpowiedział p. wiceprezydent Dr. Schneider stwierdzając, że zdrowotność wśród ludności jest zadowalająca, zwłaszcza w odniesieniu do chorób zakaźnych. Od 3 lat nie było w Krakowie wypadku ospy, od 2 lat nie notowano wypadku duru plamistego, liczba zachorowań na szkarlatynę jest 60 proc. mniejsza niż w roku ubiegłym. W obecnej chwili mamy 56 osób chorych na szkarlatynę, w tem leczy się w zakładach w Prądniku 34, w szpitalu św. Łazarza 7, w szpitalu św Ludwika 15 osób. Czerwonki (dysenterji) wogóle nie było. Groźnej choroby Heine-Medina zanotowano 3 wypadki i to z poza Krakowa. Niema obawy, by ta choroba miała się rozszerzyć. Nad zdrowiem ludności miasta czuwa 11 lekarzy miejskich, którzy razem z sanitarjuszami roztaczają kontrolę w restauracjach, hotelach itp. większych skupieniach ludzi, zwłaszcza przyjezdnych. Woda w Krakowie jest stale badana przez fachowców, który uznają ją za wolną od zarazków. Według statystyki państwowej zaliczono Kraków do miast wolnych od epidemji, a na międzynarodowym kongresie hygjenistów przyznano Krakowowi dyplom za urządzenia sanitarne. — W ostatnich dniach otwarto w gmachu Magistratu lecznicę lampą kwarcową, z której korzystają dzieci szkół powszechnych oraz pracownicy miejscy. W najbliższym zaś czasie otwarty zostanie w Podgórzu dom noclegowy, urządzony według wszelkich wymogów hygjeny.

Z pośród odpowiedzi na inne interpelacje należy przytoczyć odpowiedź p. Rollego na interpelację socjalistów, którzy żądali udzielenia sal szkolnych na ćwiczenia dla socjalistycznego klubu sportowego „Legji“. Rada szkolna okręgowa stanęła na słusznem stanowisku, że sale szkolne winne służyć wyłącznie dla potrzeb młodzieży szkolnej.

Odnośnie do interpelacji, wniesionej przez r. p. Puchałkę w sprawie pracowników tramwajowych przyrzekł p. prezydent poprzeć postulaty zawarte w interpelacji, wyraził jednak wątpliwość, czy dochody tramwaju wystarczą na nową regulację płac oraz na wypłatę 60 proc. zasiłku przyznanego pracownikom innych zakładów miejskich. Sądzimy, że przy dobrej woli, a tej nie chcemy odmawiać Radzie nadzorczej Miejskiej Kolei elektr. — znajdą się fundusze potrzebne dla zaspokojenia uzasadnionych postulatów pracowników tramwaju. Najwyższy też czas, aby Rada nadzorcza zajęła się sanacją tramwaju, a przedewszystkiem sprawą jego rozbudowy, bez czego nie może być mowy o rentowności tego przedsiębiorstwa. Żałować należy, że upadł wniosek o otwarcie dyskusji nad oświadczeniem p. Rollego w prawie stanu finansowego tramwaju. Zapewne dyskusja dałaby pewien pozytywny wynik w kierunku programu naprawy tego stanu. **Z.**

Niezwykłe dzieje włamywacza gentlemana

DWUKROTNIE WYRWAŁ SIĘ Z RĄK ESKORTY POLICYJNEJ.

Przez ubiegłe 3 dni toczyła się w sądzie okr. karnym w Krakowie ciekawa rozprawa przeciw szajce niebezpiecznych włamywaczy, którzy pod wodzą kilkakrotnie karanego Augustyna Weisterka dokonali w Krakowie z końcem ub. roku szeregu włamań kasowych. Dzieje herszta Weisterka to istny romans wyjęty z kronik kryminalnych Ostatnio odsiadywał on karę 4-letniego więzienia na mocy wyroku sądu krakowskiego. Osadzony pierwotnie w Wiśniczu został stamtąd przetransportowany do Drohobycza z powodu podburzania współwięźniów do nieposłuszeństwa. W czasie eskortowania go w dn. 2 stycznia 1926 uciekł w aresztanckim ubiorze, jednak został przytrzymany przez policję, pod Lwowem. Podał on, że jest Rosjaninem i nazywa się Iwan Golachój! Weisterek przebywał w czasie wojny w niewoli rosyjskiej i włada dobrze językiem rosyjskim, wobec czego uwierzono mu i odstawiono go do Równego, gdzie za nielegalne przekroczenie granicy został ukarany 5-miesięcznem więzieniem. Po odsiedzeniu kary odstawiono rzekomego Rosjanina do Zdołbunowa, celem wysłania go go Rosji.

W Zdołbunowie Weisterek ponownie umknął i pod nazwiskiem Szumski pojawił się w Katowicach, gdzie go znowu aresztowano i odstawiono do Równego. Dla ustalenia identyczności opryszka policja woziła go z miasta do miasta, gdzie w urzędach policyjnych stwierdzono odciski jego palców w albumach przestępców. Gdy zbliżono się do Krakowa Weisterek na przestrzeni między Kłajem a Podłężem wyrwał się posterunkowemu i wyskoczył z pociągu, aczkolwiek miał ręce skute kajdanami. Jak sam zeznał, wolał potłuc się albo nawet zginąć niż dostać się do Krakowa i być rozpoznanym. Mimo tej obawy przed Krakowem wrócił do swego rodzinnego miasta i zorganizował tu szajkę włamywaczy, która dokonała całego szeregu śmiałych kradzieży kasowych.

WYKAZ OGRABIONYCH FIRM.

W skład bandy Weisterka wchodzili: Piotr Pawlusiński l. 36, Jan Nowak l. 37, Józef Starzek l. 33, Jan Moniak l. 29, Stefan Hyla l. 35 i Adam Miękina l. 32; w kilkudniowych odstępach włamali się w grudniu ub. r. i w styczniu b. r. do nast. firm w Krakowie:

Związek spółdzielni jajczarskich „Jajo“, skąd skradli po rozbiciu kasy 1138 zł., księgarni krakowskiej przy ul. św. Tomasza, gdzie skradli zegarek i branzoletkę, firmy spedycyjnej Szamrota przy ul. Wielopole (skradli 1025 zł i 1 dolara), baru Hueta przy ul. Florjańskiej (skradli 800 zł., brauning, kolczyki i towary kolonjalne, wartości 1500 zł.), firmy Teil i Ska (815 zł., 49 dol. i stemple na sumę 50 zł.), redakcji „Piasta“ na Małym Rynku (500 zł. i 30 dol), sklepu Dutkiewicza w Rynku (różne towary wartości kilkuset złotych) i do innych. Nadto była oskarżona Jadwiga Malikówna, służąca, o poinformowanie Moniaka co do lokalu i kasy spółdzielni „Jajo“ oraz do mieszkania swych pracodawców Peterseinów, skąd członkowie szajki Weisterka skradli 180 zł. i 10 dol.

„TLEJĄCE ISKRY SUMIENIA“.

Podczas 3-dniowej rozprawy Weisterek pilnowany stale przez wzmocnioną asystę policyjną zachowywał się z niezwykłą pewnością siebie i osobliwą godnością. I tak na zarzut dokonania włamania do Bibljoteki słuchaczy prawa Uniw. Jag. odparł z urażoną dumą, że z zasady nie włamuje się do instytucji kulturalno-oświatowych. Na zapytane czy ma obrońcę, oświadczył, że obejdzie się bez adwokata. Górnolotne wyrażenia opryszka i jego sposób zachowania się wywoływały wesołość wśród audytorjum. Po końcowych wywodach obrońców, wszyscy oskarżeni zabierali kolejno głos i przyznali się do wszystkich zarzuconych im czynów.

Ostatni przemówił Weisterek, który przez cały czas rozprawy wypierał się kategorycznie winy. W „ostatniem słowie“ zmienił swą taktykę i przyznał się do wszystkich włamań, przyczem oświadczył otwarcie, że był hersztem wszystkich włamań złodziejskich, że jest zawodowym włamywaczem, ale nie był nigdy zdrajcą ani „kapusiem“. Na rozprawie wypierał się winy tylko z tego powodu, że nie chciał „sypać“ kolegów. Obecnie jednak, skoro wszyscy „bez reszty“ przyznali się, on musi zgodnie z prawdą zeznać, że główną winę sam ponosi, gdyż — jak się wyraził — był spiritus movens kolegów, namawiając ich do włamań. Niesłuszność — mówił — dotyka ludzi nietylko nieposzlakowanych, ale także ludzi z szumowin społecznych, jak on, u których po przejściach zbrodniczych i więziennych pozostały jeszcze „tlejące iskry sumienia“! Oświadczył że aczkolwiek jest zawodowym złodziejem, to zbrodniarz ma też charakter. Za punkt honoru uważa nie zdradzanie współoskarżonych.

6 LAT WIĘZIENIA.

Po dłuższej naradzie ogłosił Trybunał około 3-ciej pop. wyrok, wedle którego zasądzeni zostali: Weisterek na lat 6 ciężkiego więzienia, Pawlusiński na 2 lata, Jan Nowak półtora roku, Józef Starzek na 2 i pół roku, Jan Moniak na 2 i pół roku, Stefan Chyla 1 i pół roku, Adam Miękina 1 rok. Oskarżona Jadwiga Malikówna została uwolniona od winy i kary. Nad Starzekiem odpowiadającym z wolnej stopy zawiesił Trybunał na wniosek Prokuratora areszt śledczy.

W rozprawie przewodniczył s. s. o. Cieślewski, wotowali s. s. o. Droździkowski i s. s. o. Warchałowski. Oskarżał prokurator dr. Łaba.

Sobota 29: św. Euzebji, św. Teodora.
Niedziela 30: Chrystusa Króla.
Niedziela 30: Wschód słońca o godz. 6.24, zachód o 16.22.

—oo—

BABIE LATO. Od kilku dni przeżywamy wspaniałą pogodę. Temperatura dochodzi do 15 stopni R. w cieniu, ciepłe podmuchy wiatru niosą jedwabne nitki pajęczyn, widoczną oznakę babiego lata. Barometr wykazuje duże ciśnienie, można się więc spodziewać, że piękna pogoda potrwa jeszcze kilka dni.

Z OKAZJI NADCHODZĄCYCH ŚWIĄT UMARŁYCH i wzmożonego napływu publiczności na cmentarz zbudowano w ul. Warszawskiej w murze okalającym cmentarz nową bramę. — W Rynku głównym, od strony kościoła Marjackiego nagromadzili przekupnie stosy wieńców, t. zw. laurków, jedliny, sosny, kwiaty wazonikowe, jak chryzantemy, dalej nieśmiertelniki itd. Publiczność rozkupuje masami wieńce i kwiaty, aby ozdobić niemi groby swoich najbliższych.

NOWA WYSTAWA W PAŁACU SZTUKI. W pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim otwarto nową, interesującą wystawę, na którą złożyły się: wystawa zbiorowa dzieł Ludomira Ślendzińskiego, która zajęła przeważną część Świetlicy i wystawa bieżąca wybitnych naszych malarzy. Wystawa otwarta jest codziennie od 10 rano do 4 po południu. Sprzedaż akcji Tow. odbywa się przy kasie. W sprawie ewentualnych zniżek zwracać się należy do Sekretarza Towarzystwa.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono nast. ceny: litr mleka zbieranego 25—30 gr, niezbieranego 35—40 gr, śmietanki sł. 60—70 gr, śmietany kwaśnej 1.60—2 zł, 1 kg. masła zw. 5—5.20 zł, deserowego 6.60—7.20 zł, sera krowiego 1.10—1.30 zł, jaja za kopę 13.30—14.20 zł, za sztukę 24—25 gr. Drób: kura 5—8 zł, para kurcząt 4—8 zł, kaczka 4—6 zł, gęś 10—12 zł, indyk 12—16 zł, zające za szt. 6—8 zł. Owoce: 1 kg. jabłek kraj. komp. 50—70 gr, stołowych 80—1.20 zł, gruszek kraj. komp. 1—1.40 zł, deser. 1.40—2.20 zł, cytryna szt. 12—14 gr, orzechy za 1 kg. 2—2.60 zł. Ryby: 1 kg. karpia 1 zł, szczupaka 3—5 zł, lina 3.50—4 zł, świnki 4 zł, brzanki 5 zł, leszczy 5 zł, wiślanych drobnych 1.50—2 zł. Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 8—9 zł, buraków 15—20 gr, marchwi 15—20 gr, cebuli 50—55 gr, czosnku 1.50 do 1.80 zł, kapusta za kopę 4—6 zł, kalafiory za sztukę 40—1 zł, pietruszka 1 kg. 20—25 gr, pomidory 1—1.20 zł, selery 15—20 gr, włoszczyzna 25—30 gr, ogórki 15—20 gr, chrzan 1.20—1.50 zł.

OPŁATY RZEZALNIANE, TARGOWE I MYTNICZE POZOSTANĄ NIEZMIENIONE. W ubiegłą środę odbyło się w magistracie posiedzenie Komisji administracyjnej. Na podstawie wniosków st. radcy Dr Zawadzkiego uchwalono opłaty rzezalniane, targowe i mytnicze na rok budżetowy 1928/9 w dotychczasowej wysokości. Nadto załatwiono sprawę gwarancji ze strony miasta dla kredytów krakowskiej kasy targowej. Sprawa ta będzie jeszcze przedmiotem obrad sekcji skarbowej i Rady miasta.

ZMARŁA PO ATAKU EPILEPSJI Wincenty Gromadzki sierżant W. P. zamieszkały w szkole podchorążych na Łobzowie zgłosił w policji, że dnia 27 bm. około godz. 18 zasłabła nagle jego służąca Walerja Zielnikówna; zawezwany lekarz Pogotowia stwierdził epilepsję. Po odjeździe Pogotowia Zielnikówna zmarła. Przybyły na miejsce lekarz obwodowy dr. Dunaj stwierdził śmierć i polecił odesłać zwłoki do Zakładu medycyny sądowej.

FATALNE SKUTKI UPADKU ZE SCHODÓW. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj na Janowej Woli, gdzie w jednym z domów spadł ze schodów wskutek braku poręczy 50-letni Szyja Gottlieb tapicer i doznał złamania podstawy czaszki oraz krwotoku wewnętrznego. Ofiarę wypadku po zaopatrzeniu przewiózł lekarz w beznadziejnym stanie do szpitala.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Wczoraj o 3 pop. wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Warszawską, gdzie samochód najechał na Grzegorza Bożenia (l. 68) robotnika, zajętego przy naprawie nawierzchni ulicy. Nieszczęśliwy doznał skomplikowanego złamania lewego podudzia i ogólnych obrażeń cielesnych. Karetka Pogotowia przewiozła go do szpitala.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KURS FRYZJERSTWA DAMSKIEGO rozpocznie się w Muzeum przemysłowem w Krakowie (Smoleńska 9) dnia 7 listopada b. r. do 6 listopada włącznie.

—oo—

—oo—

Z ruchu Ch. D.

Zebranie Rady Okręgowej Ch. D. w Krakowie odbędzie się w sobotę, dnia 29 października o godz. 7 wieczór w sali Domu przy ul. Potockiego 11.

Zebranie II Koła Ch. D. w Podgórzu odbędzie się w niedzielę, dnia 30 października o godzinie 4.30 po poł. w sali Czytelni Katolickiej przy ul. Zamojskiego 45. Referują senator Adelman i dr. Kuśnierz.

Zebranie drobnego kupiectwa w Krakowie, w sobotę, dnia 29 b. m. o godz. 8 wieczór w sali przy ul. Potockiego. Na porządku dziennym: Nowa ustawa przemysłowa. Pożyczka państwowa polska.

Życie gospodarczo-społeczne.

Nasze zwycięstwo w wojnie celnej.

Na czoło polityki handlowej wysuwa się ponownie sprawa rokowań handlowych z Niemcami. Jakże jednak inna atmosfera towarzyszyć będzie obecnie pertraktacjom!

Godna podziwu wytrzymałość Polski wobec krętactwa niemieckiego, a przedewszystkiem **niezaprzeczony fakt uniezależnienia się gospodarczego od Niemiec** zrobiły swoje. Idea porozumienia się z Polską znalazła w Niemczech silniejszy oddźwięk, tak, że spotyka się tam już coraz częściej głosy, a nawet pozytywną akcję nietyle sympatyków Polski, ile ludzi umiejących trzeźwo patrzeć się na sytuację, — przygotowującą grunt pod ponowne rokowania.

Sygnalizowana tu zmiana nastrojów w Niemczech znalazła swój wyraz **w przygotowującej się konferencji sfer gospodarczych Polski i Niemiec, jaką zapowiedziano na początek przyszłego miesiąca.** Konferencja ta ma oczywiście zupełnie nieoficjalny charakter, niemniej gotowa ona wywrzeć wielki wpływ na całokształt stosunków gospodarczych polsko-niemieckich. a w pierwszym rzędzie na zagadnienie traktatu handlowego. W innych warunkach możebyśmy zapatrywali się z pewnym sceptycyzmem na zapowiedziane obrady, obecnie jednak sytuacja zmieniła się tak gruntownie. że oczekujemy ich z dużą niecierpliwością i łączymy z niemi duże nadzieje.

Program zapowiedzianych prywatnych konferencji polsko-niemieckich obejmuje najważniejszy punkt w całem zagadnieniu stosunków handlowych obu krajów. tj. **uregulowania kwestji eksportu surowców oraz półfabrykatów z Polski do Niemiec.**

Taki jest bilans wojny celnej polsko-niemieckiej. Trzeba przyznać, że wypadł on dla nas korzystniej, niż Niemcy początkowo przewidywali. Ktoby pomyślał w czerwcu 1925 (gdy nastąpiło zerwanie stosunków handlowych między obu krajami), że **Niemcy z własnej inicjatywy poczną zastanawiać się nad koniecznością usunięcia dotychczasowej animozji.**

Nic dziwnego. Nasz sąsiad zachodni poczyna sobie uświadamiać, że kraj położony na wschód od niego posiada wszelkie warunki rozwoju gospodarczego i **napewno nie stanie się nigdy dostawcą surowców dla przemysłu niemieckiego,** jak to wyobrażali sobie kierownicy polityki gospodarczej Rzeszy niemieckiej.

Zresztą i warunki rozwoju gospodarczego Niemiec zmuszają je do szukania drogi pojednawczej z Polską. Możemy całkiem spokojnie powiedzieć, że utrzymywanie sztucznego naprężenia w stosunkach handlowych z Polską **wyjdzie tylko na szkodę Niemcom,** z uwagi na konieczność czerpania z naszych rynków handlowych półsurowców i półfabrykatów. Natomiast po naszej stronie niema takiej konieczności. gdyż dotychczasowy okres wojny celnej postawił nas zupełnie dobrze na nogi. o ile idzie o uniezależnienie się gospodarcze.

Inna rzecz, czy zawarcie traktatu z Niemcami będzie dla nas zbyt korzystne z uwagi na możliwość zalewu naszego rynku towarem niemieckim. Jest to jednak inna strona zagadnienia. Na razie idzie tylko o stwierdzenie naszego zwycięstwa w wojnie celnej. O tem zaś mówią tak głosy prasy niemieckiej. jak usiłowania po tamtej stronie, zmierzające do naprawy dotychczasowych anormalnych stosunków.

(m)

Zmiana systemu pieniężnego.

Rodzaje monet. — Złote dukaty. — Z 1 kg. złota 5.332 złotych. — Likwidacja zobowiązań w złotych.

Na czwartkowem posiedzeniu rady ministrów pod przew. wicepremjera Bartla, uchwalono projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej **w sprawie zmiany przepisów o systemie pieniężnym.** Rozporządzenie to pozostaje w ścisłym związku z ogłoszonym niedawno planem stabilizacyjnym.

Art. 1 rozporządzenia postanawia, że wybijanie monet należy do praw zwierzchniczych państwa.

Art. 2 wymienia rodzaje monet, które będą przez państwo wybijane, a mianowicie: monety złote w sztukach po 100 zł., 50 zł., 25 zł. Srebrne: 5 zł., 2 zł., niklowe: 1 zł., 50 gr., 20 gr., 10 gr.; bronzowe: 5 gr., 2 gr., 1 gr.

Monety złote po 25 zł. otrzymują nazwę dukata.

Złote monety będą wybijane ze stopu, zawierającego na tysiąc części ogólnej wagi 900 części złota i 100 miedzi. Z 1 kilograma stopu wybijanych będzie 5.332 złotych.

Dalej projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej przewiduje, iż nikt nie będzie obowiązany do przyjmowania jako środka płatniczego monet uszkodzonych. Monety złote, które straciły przepisową wagę, zostaną przez skarb państwa wycofane z obiegu.

Dalej rozporządzenie omawia sposób likwidacji zobowiązań, zaciągniętych w złotych obiegowych lub w złotych w złocie, przyczem rozporządzenie postanawia, iż zobowiązania pieniężne wszelkiego rodzaju. wyrażone w złotych lub przeliczone na złote, płatne są li tylko środkami płatniczemi. określonemi w tem rozporządzeniu, lub też biletami Banku Polskiego, licząc 1 zł., na jaki zobowiązania te opiewają, lub zostały przerachowane za 1 zł. określony w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z 13-go października b. r. w stabilizacji waluty.

Jedynie zobowiązania, opiewające na złote w złocie, których tytuły powstały przed wejściem w życie tego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, ulegają przeliczeniu w stosunku 1 zł. równy 1.72 gr.

Uchwalony projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej wejdzie w życie łącznie z innemi ustawami stabilizacyjnemi.

Nowy kwiatek „sanacji moralnej“.

Dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego prezesem rady nadzorczej prywatnej spółki.

Półurzędowa Agencja Wschodnia ogłasza następujący komunikat:

„Dnia 24 b. m. odbyło się w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego w Krakowie nadzwyczajne walne zgromadzenie spółki akc. „Azot-Jaworzno“. **Zebranie zatwierdziło kooptację do rady zawiadowczej gen. Romana Góreckiego, obecnego prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, poczem jednomyślnie powołano go na prezesa rady.** Zebranie upoważniło radę oraz dyrekcję do **zaciągnięcia pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego w wysokości złotych w złocie 1,490.000, oprocentowanej na 7½%,** z okresem umorzenia 13 lat. Pożyczka ta w razie powodzenia ogłoszonej emisji. podnoszącej kapitał spółki z 1,600.000 do 4 miljonów złotych. przeznaczona będzie na spłatę dotychczasowych zobowiązań bankowych spółki i na stworzenie własnego kapitału obrotowego. Następnie poruszono sprawę rokowań o długoterminowy kredyt na uruchomienie nowego oddziału „Azotu“ pod Tarnowem, gdzie ma powstać nowa fabryka chloru i jego związków“.

Stajemy tedy wobec **nowego kwiatka sanatorskiej „moralności“.** Dyrektora państwowego banku kooptuje się **do rady nadzorczej prywatnej spółki akcyjnej i powołuje na prezesa tej rady, a równocześnie zaciąga się w tymsamym banku pożyczkę w wysokości półtora miljona złotych w złocie (!!).** Stanowisko prezesa rady nadzorczej w spółkach jest jak wiadomo **dobrze honorowane;** jak tedy — zapyta się przeciętny obywatel — wyglądać będzie **bezstronność urzędnika** na tak odpowiedzialnem stanowisku, **przy rozdziale kredytów,** jeżeli urzędnik ten będzie **osobiście zainteresowany w finansach spółki?**

Musimy tu przypomnieć. że Najwyższa Izba Kontroli zajmowała się już sprawą „Azotu“ i to **na podobnem tle.** W sprawozdaniu swem mianowicie podniosła N. I. K. P. **rażącą niewłaściwość przyjęcia w skład rady nadzorczej „Azotu“ wiceprezesa Banku Gosp. Krajowego p. Ossowskiego.** Tennenbaum napisał z tego powodu znaną i głośną broszurę. Dziś prezes Banku gen. Górecki przyjmuje tosamo stanowisko w tymsamym „Azocie“.

Nadmienić należy, że fabryka „Azot“ założona została przed wojną z inicjatywy Galicyjskiego Wydziału krajowego dla produkcji sztucznych nawozów azotowych. Niestety wadliwie zorganizowana pod względem technicznym produkcja, nie wydała rezultatów i dział ten musiano wkrótce zamknąć. Rozpoczęto natomiast produkcję niektórych chemicznych związków jak żelazo-sinku potasowego. błękitu berlińskiego i t. p. Dziś fabryka egzystuje **tylko dzięki kredytom Banku Gosp. Krajowego.**

Gospodarka tego banku pozostawia zresztą wiele do życzenia. W sprawozdaniu Tymczasowego Wydziału Samorządowego czytamy. że Bank Gosp. Kraj., jakkolwiek założony przez Samorząd małopolski, **nie uwzględnia interesów samorządu małopolskiego,** a Wydział samorządowy nie ma w nim, mimo wielokrotnych zabiegów. żadnego przedstawiciela, ani żadnego wpływu.

Rozwój oszczędności w Małopolsce.

Z okazji dnia oszczędności przytaczamy kilka cyfr ilustrujących wzrost oszczędności lokowanych w kasach oszczędnościowych **w Małopolsce i na Śląsku.** Stan wkładek oszczędności złotowych łącznie z dolarowymi w 59 kasach oszczędności. zrzeszonych w Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie. działających na terenie województw **Krakowskiego, Lwowskiego, Śląskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego** wynosił z dniem 30 września 1927 r. **zł. 90.372.200.57.** w porównaniu ze stanem z 31 sierpnia 1927 r. zł. 86.587.431.52. okazuje się przyrost w miesiącu **wrześniu zł. 3.784.769.05,** a w porównaniu z 30 czerwca 1927 r. **zł. 78,321.139.94,** — przyrost wynosi w III kwartale r. b. **zł. 12.051.010.63.**

Akcje utrzymane.

Sytuacja na giełdzie akcyjnej nie doznała większej zmiany. Tendencja zasadniczo utrzymana, jedynie Żegluga i Trzebinia żelazo z lżejszych. a Chodorów z cięższych, **lekko zwyżkowe.** Ruch niezbyt silny.

Z papierów pogiełdowych poszukiwano **Jaworzna, Polskiej Nafty,** przyczem Jaworzno lekko zwyżkowało.

Płacono: Ziemski kredytowy 5 gr. Żegluga 18 gr, Trzebinia 52 gr. Siersza górnicza 7 zł, Niemojewski 1.70—1.75 zł. Azot 1.70 zł, Elektrownia 53 zł. Chodorów 180 zł. Chybie 6.55 zł, Jaworzno 24.30—24.60 zł. Cegielski 53 zł. Polska Nafta 30—35 gr, Gazy Zachodnie 1.40 zł, dolarówka 63.50—64 zł. Tepege 22 gr.

Na rynku walutowym jak zwykle martwy spokój. Podaż dolarowa silniejsza, przy małych obrotach.

Dolar gotówkowy prywatnie w Krakowie 8.88—8.89 zł, dewiza dolarowa 8.90 i pół do 8.91 i pół zł.

Oficjalna giełda walutowa notuje: Belgja 124.13, 124.44. 123.82. Holandja 359.10, 360. 358.20, Londyn 43.42¼. 43.53. 43.315, N. Jork 8.90. 8.92. 8.88. Paryż 35.01. 35.10, 34.92. Praga 26.415. 26.48. 26.35. Szwajcarja 171.925, 172.35, 171.50, Włochy 48.72. 48.84, 48.60. Sztokholm 240.72. 240.65. 239.45, Wiedeń 125.85, 126.16, 125.54.

Zboże tanieje.

Krakowska giełda zbożowa notuje:

Pszenica dworska 52—52.50 zł, pszenica krajowa 51—51 i pół, pszenica targowa 50—51 zł, pszenica niemiecka 50—51 zł, żyto krajowe 42—43 zł, owies dworski 39—40 zł. owies targowy 38—39 zł, jęczmień na krupy 40—41 zł. mąka pszenna krakowska 45% 83 i pół do 84 i pół zł. mąka pszenna krakowska 50% 51 i pół do 52 i pół zł. mąka chlebowa pszenna 70% 65—66 zł. Mąka żytnia 65% 62—62.50 zł. Ceny powyższe rozumieją się za 100 kg. loco Kraków.

Tendencja na rynku zbożowym zniżkowa, dowozy lokalne silne.

W dniu premjery Carla Gozzi'ego.

„KSIĘŻNICZKA TURANDOT“.

Życie teatru włoskiego toczyło się w ciągu XVII w. dwoma odrębnymi. ale poniekąd dopełniającymi się łożyskami. Dwory książęce oraz wyższe sfery towarzyskie, żyjące wspomnieniami renesansu i wspaniałych jego *triomphi*, nie dojrzały jeszcze do właściwego dramatu i bołdowały w teatrze widowiskom operowo-baletowym. Pod wpływem architektury, grzeszącej często zatratą harmonji w rozkładzie mas i przestrzeni, ale osiągającej przez to nadzwyczajne nieraz efekty dekoracyjne. przerastała scena w rozległe kompleksy ozdobnych fasad, portyków i łuków. Pomiędzy niemi otwierały się dalekie perspektywy na ogrody pełne posągów i fontann, zaludnione tłumem nimf, dryjad. satyrów i amorettów. posłusznych skinieniom fantastycznych. a w kształt ludzki zaklętych allegoryj.

Bajecznie kolorowe stroje wykonawców, kontrastujące z szczodrze ukazywaną nagością, dopełniały reszty widowiska. dzięki czemu oko widza miało się czem paść, a nierzadko zachwycać. Ale ta „teatralizacja teatru“ jakby to dziś nazwano (*nil novi sub sole!*), mimo, że nie żałowano grosza na coraz to inne, olśniewające pomysłowością niespodzianki, poczęła się zwolna przykrzyć i dokuczać. Kieszeniom Choregów, bo ich to sumptem kosztowne te widowiska dochodziły do skutku; widzom, bo wrodzone rasie romańskiej poczucie rzeczywistości odsłaniało im przepaść między życiem a rzekomym jego w sztuce wykładnikiem. Ten i taki teatr zapadał też coraz bardziej na przerost zewnętrznego przepychu i czczość wewnętrznej pustki i w połowie XVIII w. skończył swój żywot na marazm. — Niewiele lepiej wiodło się antytezie dworskiego teatru, jakim była commedia dell'arte. Jej ludowość a więc ciągła styczność z glebą ojczystą i realnem życiem, za czem poszła dosadna prawda typów i sytuacyj, stanowiła jej siłę i żywotność. Ale żywotność ta była względną. Gdy bowiem w braku właściwego tekstu aktor musiał na podsuniętej mu jedynie kanwie haftować samodzielne improwizacje, a zdolni, werwą, dowcipem i inspiracją obdarzeni improwizatorowie nie rodzili się jak i dziś nie rodzą się na kamieniu, poczęły i reprezentacje comedii dell'arte bądź to powszednieć bądź też schodzić do poziomu hanswursztjady, która się wreszcie i szerokim warstwom przejadła. To przejedzenie się ludu commedia dell'arte nastąpiło niemal równocześnie z przejedzeniem się wyższych sfer napuszystością i czczością teatru barokowego, wskutek czego około połowy XVIII w. powstała w teatrze włoskim pustka, którą zapełnić usiłowali dwaj niemal rówieśni sobie wenecjanie: Carlo Goldoni (1707—1793) i Carlo hr. Gozzi (1722—1806).

Ich role i dole były do siebie zbliżone; obaj marzyli o nowej sztuce i nowym teatrze i z obu w równej mierze zadrwiło życie. Goldoni, wróg rodzimego teatru ludowego i zwolennik Moliera, wezwany przez Ludwika XV. poszedł w Paryżu spać ze swemi na francuską modłę skrojonemi sztukami i musiał tamże wrócić — chwilowo — do commedii dell'arte; naodwrót przychylny jej i usiłujący ją zgalwanizować Gozzi, wyrzekł się jej z biegiem lat i. uwiedziony talentem Ricci, znakomitej tragiczki trupy Sacchi'ego. zaczął tworzyć „normalne“ dramaty, wzorowane na Francuzach i Calderonie.

Mimo to jednakże wniósł Gozzi do teatru powszechnego, pewien i to wcale poważny aport. Docinki w komedjach Gozzi'ego wymierzone przeciw Goldoniemu oraz satyry i burleski. w których na czele *Societa de Granelleschi* nicował głupotę ludzką wogóle. a nędzne sztuczydła patra Chiari w szczególności, przebrzmiały w literaturze świata niemal bez echa. Ale udramatyzowanie przezeń „pomarańczanej“ bajki nianiek weneckich (*Fiaba dell'amore delle tre melarance*), a wślad za nią paru innych „fiabe“, dało początek osobnemu rodzajowi utworów scenicznych, udramatyzowanej baśni, która odtąd zadomowiła się na dobre w dramacie europejskim.

Z pośród przykrojonych do wymagań sceny baśni udramatyzowanych. najwięcej rozgłosu nabrała historja o chińskiej księżniczce Turandocie. Choćby dlatego, że tej miary poeta, co Schiller, nie pożałował czasu na jej przekład, a raczej transkrypcję, a następnie uzupełnienie tekstu Gozzi'ego zagadkami własnego pomysłu. które kapryśna księżniczka zadaje Kalafowi. Ale to powodzenie Turandoty jest zjawiskiem późniejszem i poniekąd wtórnem. Schiller, przyswajając ją w 1802 r. ojczystej literaturze, poszedł za prądem mody. Chińszczyzna niemieckiego „zopfu“ była tylko refleksem francuskiego rokoka. Pierwotne źródło jej było literackiej prowenjencji. a stanowiły je wydane przez P. Trigault'a w 1617 r. „*Voyage des Pères jèsuites en Chine*“; ale „krzykiem dnia“ stały się *chinoiseries* dopiero w sto lat potem dzięki sztukom plastycznym z Antonim Watteau i Honorjuszem Janem Bernardem Toro na czele. Marzycielstwo i czar poezji w obrazach pierwszego, a nieporównany wdzięk rzeźb i „*dessins à plusieurs usages*“ drugiego, zapanowały niepodzielnie w zdobnictwie wnętrz i w przemyśle artystycznym i one to wycisnęły piętno na sztuce i życiu całej epoki. Owoczesne Włochy, pochłonięte handlem lewantyńskim, nie miały bezpośrednich stosunków z Dalekim Wschodem i nie stamtąd — oczywiście — wziął Gozzi swą chińszczyznę, lecz z drugiej ręki od Francuzów.

Ale Gozzi nie byłby sobą, gdyby do egzotycznej, za obcymi wzorami idącej baśni nie przemycił ulubionej przez siebie włoskiej komedji ludowej. Każe tedy na dworze chińskiego cesarza pełnić obowiązki dworzan i ministrów znanym z commedji dell'arte postaciom Tartagli, Pantalona, Truffaldina i Brigelli. Z ich pomocą wydobył Gozzi kontrast między wyrafinowanem kulturalnie tłem rzekomych Chińczyków, a rubasznością figur włoskiej farsy ludowej. Kontrast ten stanowi niemały urok Turandoty.

Harmonijne skojarzenie tych dwóch, tak krańcowo sprzecznych sobie elementów, stanowiło niegdyś, a i dziś jeszcze stanowi nielada urok baśni Gozzi'ego. Czy scenie naszej uda się go zachować i osiągnąć zamierzony przez autora efekt? okaże dzisiejsza premjera. Dobrą przesłanką dla pozytywnej na to pytanie odpowiedzi, jest okoliczność, że ujrzymy Turandotę w przekładzie E. Zegadłowicza. Daje to rękojmię umiejętnego i artystycznego zamalgamowania elegancji i wykwintu rokokowych buduarów z rubasznością figur ludowych.

Maciej Szukiewicz.

—ooo—

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Wyborcy p. Bojki potępiają jego secesję!

Tarnów. (Telef. wł.). Dzisiaj w piątek odbyło się w Dąbrowie zebranie „Piasta" powiatu dąbrowskiego, przy tłumnym udziale delegatów ze wszystkich gmin powiatu. Po przemówieniach prezesa Witosa, posła Dubiela i Kręża i po wyczerpującej dyskusji uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piasta" na powiat Dąbrowa, odbyty w dniu 28 października 1927 r. **potępia z całą stanowczością krok senatora Bojki, który przez nowy rozłam i zdradę P. S. L. wyrządza rzeszy chłopskiej wielką krzywdę i szkodę, natomiast wyraża pełne zaufanie Klubowi parlamentarnemu w szczególności prezesowi Witosowi**".

—o:o—

Wizytacja polskich osad we Francji

Paryż. (PAT.) **Biskup Radoński koadiutor prymasa Hlonda po zwiedzeniu osad polskich we Francji wschodniej, udał się przez Paryż do departamentów północnych, gdzie odbywa w chwili obecnej wizytację tamtejszych licznych kolonij polskich.**

Senat zwołany na 4 listopada.

Warszawa. (Telef. wł.) W dniu 2 listopada o godz. 11 przed południem zbiera się konwent senjorów, który omówi program prac sesji. W dniu dzisiejszym prezes komisji budżetowej poseł **Rymar** odbył powtórną konferencję z marszałkiem Sejmu p. **Ratajem**.

Posiedzenie plenarne Senatu wyznaczone zostało przez marszałka Trąmpczyńskiego na dzień 4 listopada na godzinę 4 po południu. O godzinie 3 zbierze się konwent senjonów Senatu.

Coraz silniejsze głosy w Niemczech

mówią o konieczności rokowań.

Berlin. (PAT.) Dzisiejszy „Vorwärts" w korespondencji z Warszawy wskazuje na wzrost zaniepokojenia z powodu ustawicznego odraczania decyzji gabinetu niemieckiego w sprawie wznowienia rokowań traktatowych z Polską. Wzburzenie to, pisze dziennik, jest tembardziej zrozumiałe, że w tym czasie niedwuznacznie stwierdzono, że polskie cła maksymalne, które Niemcy wysuwają ze swej strony jako główny argument przeciwko rokowaniom o traktat handlowy, z pewnością nie wejdą w życie w grudniu b. r. o ile tylko polsko-niemieckie rokowania handlowe doprowadzą do tego czasu do jakichś pozytywnych wyników, choćby częściowo. Warunkiem tego jest oczywiście natychmiastowe podjęcie rokowań, do czego inicjatywa musi wyjść ze strony Niemiec. Polska bowiem przez swoje ustępstwa w sprawie osiedleńczej zadokumentowała ze swej strony swą wolę do podjęcia rokowań z Niemcami.

Korespondent wskazuje w końcu na to, że prasa polska w ostatnich czasach na ogół nie zamieszcza wymurzeń antytraktatowych.

Na drodze do porozumienia Pragi z Watykanem

Praga. (PAT). Według „Prager Tageblattu" **ma być zażegnanie konfliktu Czechosłowacji z Watykanem ujęte w formę specjalnej ustawy ramowej, likwidującej ostatecznie wszystkie sporne kwestje.** Nad szczegółami tej ustawy przeprowadzają rokowania nowe osobistości obu stron, podczas gdy poseł czechosłowacki przy Watykanie i nuncjusz papieski w Pradze zostaną równocześnie odwołani. **Stolica Apostolska będzie mianowała biskupów i dygnitarzy kapitularnych, podając do wiadomości rządu czechosłowackiego nazwiska swoich kandydatów przed ogłoszeniem nominacji tak, aby rząd w każdej chwili mógł zgłosić swe zastrzeżenia co do osobistości ewentualnie niepożądanej dla Czechosłowacji z racji stanu.**

Parlament rumuński wypowiedział się przeciw ks. Karolowi.

Bukareszt. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Izby prezydent ministrów Bratianu złożył zapowiedziane oświadczenie w sprawie rzekomej akcji byłego następcy tronu. Między innemi powiedział on: W związku z rewelacjami w sprawie akcji skierowanej przeciwko istniejącemu porządkowi państwowemu i spokojowi publicznemu postanowiły władze przedsięwziąć ściganie winowajców. Nie jest dopuszczalne, by polityczne różnice zdań doprowadziły do walk, które grożą istnieniu państwa i jego podstawom. Jedność narodowa, konstytucja i korona stanowią gwarancje, które nie mogą być zniszczone. Plany wrogów istniejącego porządku rozbiją się o naszą silną postawę.

Bratianu wspomniał następnie o okolicznościach, pod jakiemi nastąpiło wyrzeczenie się tronu ze strony księcia Karola. Zmarły król Ferdynand oświadczył, że zgniła gałąź dynastji musi być usunięta, aby reszta pozostała zdrową. **Rząd potrafi obronić nowy porządek państwowy, sankcjonowany konstytucją i zwalczał będzie wszelką nową akcję wszystkiemi środkami, które ma do dyspozycji.**

Po przemówieniu przewodniczący narodowej partji chłopskiej Maniu, który oświadczył, że aresztowanie Manoilescu było nielegalne, zabrał jeszcze raz głos Bratianu, poczem Izba większością głosów przyjęła rezolucje popierające rząd.

Londyn. (PAT.) „Times" ogłasza następującą depeszę rumuńskiego ministra spraw wewnętrznych Duci: **W całym kraju panuje zupełny spokój.** Faktem jest, że były podsekretarz stanu Manoilescu i pewna grupa uważała chwilę obecną za odpowiednią, aby agitował na rzecz byłego następcy tronu księcia Karola, wobec czego rząd uczuł się zmuszony przedsięwziąć zarządzenia, aby przeszkodzić wszelkim zawikłaniom. Istnieją dokumenty pisane ręką Manoilescu, które będą wkrótce ogłoszone i które uzasadniają kroki rządu. Interes publiczny w tej sprawie ogranicza się jedynie do ciekawości. Pozatem wykluczonem jest, aby kwestja sytuacji konstytucyjnej, która wytworzona została przez trzykrotne wyrzeczenie się byłego następcy tronu księcia Karola, była na nowo przedmiotem dyskusji.

Bratianu zdecydowany jest ogłosić dyktaturę.

Praga. (PAT.) Zo źródeł rumuńskich dowiaduje się „Prager Tagblatt", że wystąpienie księcia Karola wywołane zostało rzekomo **bardzo silnym prądem wśród ludności rumuńskiej, która opowiada się za jego powrotem na tron.** Bratianu ma być bezsilny wobec rady regencyjnej, której członek, prezes najwyższego Trybunału kasacyjnego Buzdugan **odmówił swego podpisu na rozporządzeniu rządu popierającem zupełnie widocznie narodową partję chłopską.**

Premjer zdecydowany jest w razie potrzeby **ogłosić stan oblężenia i dyktaturę, a nawet nie cofnie się przed ewentualnem samodzielnem rozstrzygnięciem kwestji dynastycznej.**

Nie było demarche?

Praga. (PAT). Poselstwo litewskie w Pradze doręczyło dzisiaj prasie następujący komunikat: **poselstwo litewskie w Pradze ogłasza jak najkategoryczniej, że wiadomości pochodzące z Warszawy od demarche angielskiego i francuskiego posła w Kownie w związku z notą przesłaną Lidze Narodów o polskich represjach wobec Litwinów na Wileńszczyźnie są zgoła nieprawdziwe.**

AMBASADOR LAROCHE AMBASADOREM W RZYMIE.

Paryż. (PAT) Dzienniki wymieniają ambasadora w Brukseli, ambasadora w Warszawie Laroche i ambasadora w Berlinie de Margorie na stanowisko ambasadora w **Rzymie**, w związku z ustąpieniem obecnego ambasadora. Stanowisko ambasadora, któreby w ten sposób zostało opróżnione, obejmie, według obiegających pogłosek, dotychczasowy poseł w Kopenhadze.

—ooo—

Rzym. (PAT.) Korespondent Pata dowiaduje się, że na „Principessa Maf." znajdowały się papiery wartościowe 64 milj. lirów, które wysłane były przez rząd włoski do banków włoskich w Buenos Aires. Pozatem „Principessa Mafalda" **wiozła rozmaite towary wartości 50 milj. lirów.**

—0—

Praga. (Tel. wł.) We czwartek nowomianowany poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze dr. **Wacław Grzybowski** wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi **Republiki Czechosłowackiej Masarykowi.**

Po zamknięciu kroniki.

Na wykupno Hallerowa.

Na powyższy cel otrzymaliśmy od p. N. N. ze Skawiny 50 zł. Zwracamy się do Czytelników z apelem, aby zechcieli przyłączyć się do składki na ten szlachetny cel. Początek już zrobiony.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Turandat" (premjera), nowość.
Niedziela po południu: „Fura słomy".
Niedziela wieczór: „Turandot".
Poniedziałek: „Turandot".

—0:0—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Człowiek bez rąk".
SZTUKA: „Ostatni walc".
WARSZAWA: „Szalony wyścig" (Tom Mix).
PROMIEŃ: „Wyprawa myśliwska do Abisynji".
NOWOŚCI: „Salto Mortale".
BAGATELA: „Niewolnica Demona".
UCIECHA: „Tancerka Sułtana".
CORSO: „Człowiek bez rąk".

„TURANDOT" W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę wchodzi na scenę polską po raz pierwszy głośny narodowy pisarz włoski XVIII. w. Carlo Gozzi, odnowiciel i ostatni obrońca rasowo włoskiej „commedia dell'arte". Najżywotniejsza z jego bajek teatralnych opowieść wschodnia „Turandot", dla teatru krakowskiego przełożona została w sposób twórczy wierszem przez Emila Zegadłowicza z kilku samodzielnemi interludjami i aktualnemi aluzjami w tekście. Inscenizacja i reżyserja dyr. Nowakowskiego, po głośnych niemieckich i rosyjskich odtworzeniach tego utworu, jest nową i również samodzielną wersją reżyserską groteski baśniowej. Dekoracje na motywach chińskich osnuł p. Kudewicz, kostjumy żeńskie projektowała i wykonała p. Juty, męskie pochodzą z pracowni p. Hużego. Muzykę z motywów poematu muzycznego Ferrucia Busoni'ego przygotował p. Meyerhold. Współgra cały prawie zespół kobiecy i męski w zbiorowych scenach dworskich i haremowych. Kompleks zagadnień literackich i teatralnych, związanych z wystawieniem „Turandot", wyjaśnia szczegółowo program artystyczny, który zredagowany przez Dra Tad. Świątka, ukaże się dzisiaj. Przynosi on treść literacką, omawiającą twórczość Gozzi'ego, przemiany postaci Turandot, inscenizację Wachtangowa i Reinhardta, bogatą antologję głosów o Turandot oraz wyjątki z przekładu.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dzisiaj w sobotę o 7.30 w. premjera 3-aktowej operetki Waltera Broniewskiego p. t.: „Karnawał miłości", która się zapowiada jako pierwszorzędna atrakcja dzięki niezwykłej wartości muzycznej i zajmującej treści. Najlepsze siły całego zespołu biorące udział, pomysłowa reżyserja efektowne balety przyczynią się niemało do powodzenia na które „Karnawał miłości" zasługuje w całej pełni. Operetka powtórzoną będzie dni następnych o 7.30 w. W niedzielę o 3.30 pop. po cenach zniżonych ulubiona operetka Lehara „Paganini" z występem M. Wawrzkowicza.

ARTUR RUBINSTEIN, genialny pianista, który wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 30 bm. w Starym Teatrze, wykona bogaty program, obejmujący kompozycje: Bacha, Liszta, Chopina, Schumanna i Albeniza.

Podwyżka płac górników

Warszawa. (Telef. wł.) Oficjalnie komunikują nam, że w dniu 28 b. m. w ministerstwie pracy odbyła się konferencja z przedstawicielami ministerstwa przemysłu i handlu, pp.: **Korsakiem, Adamowiczem, głównym inspektorem pracy Klottem, naczelnikiem wydziału umów zbiorowym Ulanowskim, inspektorem pracy Zagłębia Dąbrowskiego Gallotem oraz przedstawicielami Rady Zjazdu Przemysłowców Węglowych.** Przewodniczył minister pracy i opieki społecznej p. **Jurkiewicz**. Omawiano termin ustalenia udzielenia ewentualnej **podwyżki płac w przemyśle węglowym w Zagłębiu Dąbrowskiem i Chrzanowskiem.** Przedstawiciele Rady Zjazdu oświadczyli, że nie posiadają **mandatu na wyrażenie zgody na propozycję, by termin podwyżki obowiązywał od 1 października** niezależnie od dnia podpisania protokołu między stronami, natomiast dołożą wszelkich starań, by w dniu 29 b. m. odbyło plenarne posiedzenie Rady Zjazdu, które ostatecznie zadecyduje, czy Rada Zjazdu wyrazi oficjalną opinję co do zgody na powyższy termin podwyżki.

—0—

Trocki i Zinowjew

zostaną wyrzuceni z partji?

Moskwa. (PAT). Po wykluczeniu **Trockiego i Zinowjewa** z naczelnych instytucji Kominternu i Centralnego Komitetu rosyjskiej partji komunistycznej prasa sowiecka zaczyna ogłaszać rezolucje poszczególnych organizacyj, domagających się wydalenia Trockiego i Zinowjewa również z partji komunistycznej.

O UŁATWIENIA KOMUNIKACYJNE W ROSJI.

Moskwa. (PAT). Komisarjat komunikacyjny zaprosił przedstawicieli Polski, Łotwy, Estonji i Finlandji na zjazd mający na celu uzgodnienie rozkładu jazdy w ruchu pasażerskim pomiędzy Sowietami a wspomnianemi państwami. Zjazd rozpocznie obrady 20 listopada br.

POLAK DYGNITARZEM BOLSZEWICKIM.

Moskwa. (PAT). Pierwszym zastępcą przewodniczącego naczelnej rady gospodarczej ZSRR zamianowany został p. Kosior, Polak, ur. w Węgrowcu w ziemi siedleckiej.

O POPRAWĘ STOSUNKÓW HANDLOWYCH POLSKO-CZESKICH.

Praga. (PAT.) Minister handlu dr. Peroutka wygłaszając na komisji przemysłowej izby posłów ekspose o **traktatach handlowych Czechosłowacji**, wyraził zapatrywanie, że w stosunkach handlowych z Polską będzie **musiała nastąpić zmiana**, ponieważ coraz bardziej wzmagają się głosy, które **domagają się zmiany taryfy celnej.** Minister mówił: Zdaje mi się, że dotąd nie osiągnęliśmy równowagi w stosunkach odnośnie do Polski. Spodziewam się, że rozwijająca się konsolidacja życia gospodarczego w Polsce przyczyni się również do wznowienia handlu w Czechosłowacji.

ROCZNICA OSWOBODZENIA CZECHOSŁOWACJI.

Praga. (PAT.) W stolicy i w całym kraju święcą dzisiaj nader uroczyście rocznicę oswobodzenia Czechosłowacji. Miasta udekorowane, wszelkie życie codzienne ustało. Odbywają się nabożeństwa, parady wojsk, pochody. Na ulicach mowcy wygłaszają do tłumów przemówienia.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 30 października.

Kraków (422): godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, 12 Transmisja sygnału czasu i komunikatu lotniczo-meteorologicznego, 12.10 Trasmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej, 14.10 Praktyczne pogadanki dla rolników: Stanisław Swiba: „Motylica u bydła i owiec", 14.35 Praktyczne pogadanki dla rolników: dr. Kazimierz Rouppert, prof. Uniw. Jag.: „Z nowszych badań nad asymilacją roślin gospodarczych", 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej, 17.20 Rozmaitości, 17.40 Transmisja koncertu popołudniowego z Warszawy, 18.30 Red. W. Ze-

chenter: „Św. Franciszek z Assyżu na tle nowszych badań“ (z recytacjami), 19.35 Transmisja z Warszawy odczytu p. t. „O podróży na Islandję“, który wygłosi p. Ferdynand Goetel. 20 Transmisja „hejnału“ z wieży Marjackiej i komunikat sportowy, 20.30 Koncert poświęcony utworom współczesnych kompozytorów italskich. Wykonawcy: pp. Tomasz Cholewa (flet), Mola Neuger (fort.), Janina Krzyształowiczówna (śpiew), Olga Treterowa (akomp.), Paweł Miączyński (śpiew), Olga Martusiewiczówna (fort.), Stanisław Mikuszewski (skrz.). Akompanjament: dyr. Stefan Barański i dyr. Bolesław Wallek-Walewski. — 22 Transmisja z Warszawy, 22.30 Transmisja muzyki salonowej z restauracji „Pavillon“.

Warszawa (1.111): godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej, 12 Sygnał czasu i komunikaty, 12.10 Transmisja akademji zgromadzenia drukarzy, 13.10 Transmisja z Filharmonji warszawskiej, poświęcona twórczości Czajkowskiego, 14 Odczyt, 14.20 Odczyt, 15.15 Transmisja z Filharmonji warszawskiej, 17.20 Rozmaitości, 14.40 Audycja literacka: II cykl autorecytacji Zdzisława Kleszczyńskiego, 18.30 Komunikat PATa, 18.45 Odczyt, 19.10 Odczyt, 19.35 Odczyt, 20 Transmisja z Poznania, 20.30 Koncert wieczorny, 22 Sygnał czasu, komunikaty, 22.30 Muzyka taneczna.

Poznań (280.4): godz. 10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry, 12.25 Odczyt, 15.10 Transmisja z Warszawy, 20 Odczyt, 20.30 Koncert poświęcony twórczości Jana Galla, 22 Sygnał czasu, 22.30 Muzyka taneczna.

Z Instytutu Muzycznego w Krakowie.

Wysoko ceniony, świetny muzyk, nasz pedagog wiolonczeli i kameralista, P. Ferdynand Macalik — po dłuższej nieobecności w kraju — powrócił z zagranicy i rozpoczyna lekcje gry na wiolonczeli od dnia 1 listopada u siebie w mieszkaniu, ul. Studencka L. 1, I. p., Telef. 4707. Zgłoszenia w Inst. muz., ul. św. Anny 2, II. piętro.

P. Macalik bawiąc dłuższy czas w Monachjum, celem studjowania starej literatury muzycznej na viola da gamba (na którym to instrumencie wyspecjalizował się jako solista u sławnego Profesora Chrystjana Döbereinera), zaproszony przez „Neue Bachgesellschaft“ w Lipsku, brał udział z wielkiem powodzeniem jako wiolonczelista i solista violi da gamba na tegorocznym wielkim XV. festywalu bachowskim w Monachjum. Przed powrotem swoim do kraju koncertował P. Macalik z największem powodzeniem na swojej violi da gamba w Rumunji. Krytyka z radością przyjęła ponowne zjawienie się tego, przez dziesiątki lat zapomnianego, a tak pięknego instrumentu na estradzie koncertowej.

Mamy nadzieję, że niedługo i my usłyszymy ten piękny, ciekawy, stary instrument.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 15

„Świat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Pasażer z kufra zachowywał się bardzo ostrożnie. Przed zdecydowaniem się na jakikolwiek ruch, nadsłuchiwał dłuższą chwilę. Przyzwyczaiwszy oczy do ciemności jeszcze w czasie zamknięcia w walizie, orjentował się świetnie w mrocznym przedziale sleepingowym. Zaczął swą robotę od najtrudniejszego zadania, którem było zupełne zabezpieczenie się przed zaskoczeniem ze strony kurjera dyplomatycznego. Wspiął się więc po schodkach i wydobytą z głębi kufra chusteczkę potrzymał przez kilkanaście sekund tuż nad rozchylonemi ustami śpiącego mężczyzny. Potem ośmielony, położył ją mu na wargach. Woń chloroformu rozeszła się w przedziale...

Mały człowieczek zatarł ręce na znak zadowolenia. Wszystko poszło jak najlepiej. Teraz należało wpuścić sprzymierzeńców. Nie krępując się już więcej, odemknął zasówkę przy drzwiach od umywalni...

— No, nareszcie! — zabrzmiał cichy szept kobiety... — Już się zaczęłam niepokoić...

— Hi hi hi, Marto... Tam gdzie ja jestem, musi się powieść...

— Na później przechwałki, mój mały... Teraz do roboty! — mruknął głos męski...

Trzech intruzów zaczęło się krzątać gorączkowo po przedziale. Wszystkie walizki kurjera dyplomatycznego wyniesiono pospiesznie, nie zapominając ani o wielkiej teczce skórzanej, ani o jego portfelu. Przetrząśnięto każdy kąt, zajrzano w każdą szparkę. Ciekawe, chciwe ręce wśliznęły się nawet pod poduszkę bezwładnego pasażera, nawet pod kołdrę, pod prześcieradło... Znów szepty... — Niema nic więcej do zabrania...

— A nasz kufer?

— No oczywiście... To przecież hotel Picka...

Pokpiwając z siebie nawzajem, cała trójka wyniosła się do sąsiedniego przedziału, zamykając drzwi starannie za sobą... Kobieta zapaliła światło...

— Jesteśmy w domu — rzekła z westchnieniem ulgi...

— Jeszcze nie. — Mężczyzna był sceptykiem. Oświadczył swym wspólnikom, że odetchnie dopiero wtedy, gdy zabrane bagaże odstawi na miejsce przeznaczenia... — Wysiądziemy już w Poznaniu — zadecydował... — Mamy jeszcze przeszło kwadrans czasu. Ty, Pick, schowasz się w ustępie...

— Nie pozbawiaj go jego domeczku — zażartowała... — On się czuł w kufrze tak dobrze...

— Kufer mi potrzebny na te pakunki... Tu je ukryjemy.

Mały Pick wysunął się ostrożnie na kurytarz. Tamci dwoje kończyli pakowanie...

O godzinie 1.46 zajechał express na dworzec poznański. Zaspany konduktor sypialnego wagonu wylazł z swej kryjówki. Dziwił się trochę, czemu pasażerowie z przedziału 7—8 wysiadają już w Poznaniu, choć mają bilety do Warszawy, ale nie rzekł ani słowa i podawał przez okno mnogie pakunki do rąk dwóch, przywołanych pakierów...

— Cóż u djabła! — mruknął, wciągając powietrze nosem... — Czy się gaz ulatnia?...

— Gaz?... — powtórzyła kobieta, wręczając mu suty napiwek — Przecież tu jest elektryczne oświetlenie.

— Ah prawda!... Taki jestem zaspany— tłómaczył się z zawstydzeniem... — Dowidzenia państwu...

Kiedy znaleźli się w aucie, mały Pick poklepał towarzysza po ramieniu protekcjonalnie... — No, August... Teraz już możesz powiedzieć: jesteśmy w domu. Zarobiliśmy uczciwie 1.500 dolarów... A czyja zasługa? Niżej podpisanego Picka... Jak myślisz, stary?...

— Przedewszystkiem Marty, a nie twoja... Gdyby nie ona...

— Gdyby nie ona, bylibyśmy wleźli inną drogą... Miałem już pomysł gotowy... Ale słuchajcie... jak będzie z podziałem? Mojem zdaniem ci, co więcej ryzykowali powinni więcej otrzymać... Proponowałbym, by Marta wzięła 600, ja tyleż, a ty resztę... Co?...

August zmierzył go pogardliwym wzrokiem... — Tak sądzisz? — warknął. — Takiemu karłowi powinno wystarczyć sto dolarów... Na co tobie pieniądze?? Na kobiety? A któraż z tobą pójdzie, niedorostku?...

— August!... Trzymaj język za zębami, bo ja lepiej kąsać potrafię. U ciebie cały rozum w pięści... W głowie tylko sieczka...

— Mój szczeniaku, jeśli się nie chcesz zapoznać z tą pięścią! Jednem uderzeniem rozciągnąłbym cię na ziemi...

— Spróbuj!...

Mierzyli się przez chwilę nieprzyjaznemi spojrzeniami. Marta, przysłuchująca się sporowi w milczeniu, osądziła, że powinna głos zabrać...

— Chłopcy, czyście powarjowali? — rzekła... — Jeśli mam bezstronnie powiedzieć, to tym razem najwięcej zawdzięczamy Pickowi, ale były wypadki, że cała zasługa spoczywała na barkach Augusta...

— Lub twoich, Marto.

— Mniejsza o mnie. Sądzę zatem, że po sprawiedliwości, powinniśmy się dzielić jak dotychczas, na trzy równe części. Cóż? Przystajecie?...

— Dobrze — mruknął ponury August...

— Będzie, jak ty postanowisz, Marto — ozwał się karzeł, spoglądając z psiem przywiązaniem w oczy kobiety...

ROZDZIAŁ IV.

MORD POLITYCZNY.

— Muszę się już zacząć ubierać — rzekła Alinka, powstając od stołu... Pan Stanisław Cichowicz parsknął śmiechem...

— Już? Czy tylko zdążysz? — mówił z humorem... — Bo u mnie jest zaledwie trzy na piątą, a bal rozpoczyna się zapewne koło dziesiątej.

— Owszem, o dziesiątej, ale komitetowi muszą przyjść znacznie wcześniej, wujaszku. A zresztą co ty się rozumiesz na damskiej toalecie...

— Oj rozumiem się, rozumiem, aż za dobrze! Moja poczciwa Kasia także się lubiła guzdrać godzinami.

— Pod tym względem trzymam stronę Inki — zabrała głos otyła ciocia Kasia... — ale nie mogę się pogodzić z temi innowacjami, żeby młoda panienka szła na bal sama, bez opieki starszej, statecznej osoby... To... to poprostu przewrót...

— A przewrót, cioteczko... Błogosławiony przewrót!... Kobieta przestała być niewolnicą przesądów, lalką, towarem, manekinem...

— Niech żyje emancypacja, zupełne równouprawnienie i piętnastoprzymiotnikowe prawo głosowania! — dogadywał pan Stanisław, któremu słowne utarczki z ukochaną siostrzenicą były do zdrowia potrzebne...

— Słyszałam tylko o pięcio-przymiotnikowem...

— Ale dla was powinni stworzyć takie, jak powiedziałem... Słuchajno Inko, chciałem się zapytać, czy obecne tańce także się na punkty liczy...

Alinka poczerwieniała z irytacji. Była zapamiętałą sportsmenką, należała do sekcji lekkoatletycznej, tennisowej i wioślarskiej A. Z. S-u i wracając z boisk opowiadała przy kolacjach z zapałem, o swych sukcesach. Wszystko liczyło się wówczas na punkty i tego niewinnego określenia uczepił się rubaszny wujaszek uparcie, robiąc gdzie można aluzje...

Już miała na języku gotową odpowiedź, kiedy w przedpokoju zadźwięczał dzwonek. Pućcha się pędem w tamtą stronę, udając że nie słyszy nowych przymówek...

— Bieg na przełaj był wspaniały... Ile ci zań punktów zapisać — żartował pan Stanisław, kiedy stanęła znowu na progu jadalni...

— Ile?... Conajmniej dwieście, bo dostałam dwa polecone listy...

— Oooo!... Aż dwa? Od kogóż to? — interesowała się ciekawa pani Kasia.

— Jeden od Witolda... Poznaję pismo... i stampila się zgadza, a drugi... z Berlina...

— Z Berlina?!... Co ty mówisz... Masz tam kogo znajomego?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.